

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, środa, 5 grudnia 1945 r.

Nr 280

Sprawiedliwość

Zasadniczą ideą przewodnią konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1919 był pogląd propagowany zwłaszcza przez prezydenta Wilsona, że traktat pokoju wówczas układany powinien być wyrazem międzynarodowej sprawiedliwości, że ma on być oparty na idei samostanowienia narodów, wysokość zaś odszkodowań powinien określić nie według wysokości strat poszkodowanych, lecz według możliwości płatniczej jednego tylko pokolenia winowajców wojny. Odpowiedzialność przestępców wojennych została przy tym tak sformułowana, że stała się faktycznie międzynarodową farsą.

Tak rozumiany pokój „sprawiedliwy” miał jakoby uspokoić ogólne wzburzenie umysłów, pogodzić zwaśnione narody i uchronić tym sposobem świat przed nową wojną, którą w przeciwnym razie, kierując się uczuciem rewanżu, podjąłby jakoby wcześniej czy później naród pokonany, upokorzony i w dodatku „skrzywdzony” traktatem pokoju na innych podstawach opartym.

Zapomniano jednak, że kto wojnę wywołuje, nie ma moralnego prawa uchylać się przed jej następstwami; kompromisowość jest wskazana przed wojną dla jej uniknięcia, nie zaś po wojnie, gdyż w przeciwnym razie nikt by się ryzyka przegranej nie obawiał. Popelniono również zasadniczy błąd w ocenie motywów, jakimi się w swej polityce kierują wojownicze narody. Pokój wersalski był w granicach ludzkiej możliwości pokojem „sprawiedliwym”, a jednak został przez Niemców nazwany „dyktatem” i nie powstrzymał ich od nowej wojny w r. 1939. Gdy przebiec myślą wszystkie wojny w ostatnim stuleciu, to trzeba stwierdzić, że żadna z nich nie wynika z uczuć pokrzywdzenia. A więc rewanżowymi nie były ani wojna prusko-austriacka, ani prusko-duńska, ani niemiecko-francuska, ani hiszpańsko-amerykańska, ani boerska, ani rosyjsko-japońska, ani pierwsza wojna światowa, ani wreszcie wojna włosko-abisyńska. Również Francja po r. 1870, choć ciężko skrzywdzona, nie wszczęła wojny rewanżowej. W ogóle o wojnach rewanżowych, wynikających z poczucia krzywdy doznanej przez naród — trudno jest mówić, bo ich historia właściwie nie notuje — od czasów wojen dynastycznych.

Natomiast najczęstszą, niemal wyłączną przyczyną współczesnych wojen, jest pewien stan umysłów narodów, które, bądź z przyczyn gospodarczych dążą do podbojów terytorialnych, bądź pragną politycznie uzależnić od siebie słabszego przeciwnika, bądź wreszcie zmierzają do hegemonii politycznej w szerokim zakresie. Nie poczucie doznanej krzywdy, lecz świadomość własnej siły i pewność zwycięstwa są istotnymi motywami wszczynania wojen we współczesnym świecie.

Z tego właśnie względu motyw „sprawiedliwości” przy zawieraniu pokoju nie wpływa ze źródeł politycznych, lecz raczej z fałszywych założeń „humanitaryzmu”. Jeżeli się chce narodowi opętanemu manią napastniczą odebrać ochotę do dalszych wojen, jeżeli się chce w nim rozbić mistykę tzw. posłannictwa dziejowego, to trzeba go przede wszystkim pozbawić siły i udowodnić mu naocznie, że wojna zawsze jest złym interesem, zwłaszcza dla pokonanego.

Narodowi opętanemu ideą militarystyki trzeba przeto nie przebaczać po przegranej wojnie, nie okazywać mu względów, nie wciągać przedwcześnie do współpracy międzynarodowej, lecz przede wszystkim wymierzyć taką karę, która by mu na szereg pokoleń została w pamięci. Należy przy tym tak uregulować jego pozycję w świecie, by nowa wojna stała się dlań fizyczną niemożliwością. A środki po temu mogą być bardzo różnorodne i niewątpliwie skuteczne.

Wina nie pociągająca za sobą kary, jest sprzeczna z moralnością. Kara nie jest zemstą, lecz logicznym zadośćuczynieniem za winę, niezależnie kto ją wymierza. Przebaczenie jest niewątpliwie cnotą w znaczeniu religijnym, lecz

Ameryka pomoże Polsce

Minister Rzymowski o swej podróży na Zachód

Minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski przedstawił przedstawicielom prasy przebieg swej 6-cio tygodniowej podróży do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Oficjalnym celem tej podróży było złożenie podpisu w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej pod statutem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Min. Rzymowski stwierdził, że w Stanach Zjednoczonych powszechnie jest przeświadczenie o wadze i doniosłości Organizacji Narodów Zjednoczonych w dziele utrwalenia pokoju. Delegację polską powitano w Ameryce z wielką serdecznością. Prasa amerykańska podkreśliła, że żaden kraj nie ma takiego moralnego i politycznego prawa do uczestniczenia w dziele pokoju, jak Polska, która pierwsza przeciwstawiła się hitleryzmowi, wytrwała niewzruszenie przez cały czas wojny w walce z najezdźcą i nie miała żadnych Quislingów. Delegacja polska była gościem rządu Stanów Zjednoczonych, który oddał jej do dyspozycji pałac w pobliżu Białego Domu. Tam powitał ją minister spraw zagranicznych USA Byrnes, oświadczając, że szczęśliwy jest, iż może oddać do dyspozycji delegacji polskiej siedzibę, która gościła w swoim czasie znakomitych naszych rodaków: Ignacego Paderewskiego i Władysława Sikorskiego.

Min. Byrnes — przyjaciel Polski

Nazajutrz po podpisaniu Karty min. Byrnes wydał na cześć delegacji polskiej przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu amerykańskiego i zaprzyjaźnionych mocarstw.

W szerszej rozmowie z min. Byrnesem min. Rzymowski poruszył wszystkie bolączki i zagadnienia polskie. Min. Byrnes wystąpił jako nasz przyjaciel wyjątkowy i szczerzy, zadeklarował jak najbardziej idącą gotowość niesienia nam pomocy. Pytał on, czy Polska nie ulega zbyt jednostronnemu wpływowi ze strony Związku Radzieckiego.

Min. Rzymowski udzielił również szczerzej odpowiedzi. Przedstawił mu nasze faktyczne położenie. Żyjemy i chcemy żyć w zgodzie ze Związkiem Radzieckim. Uważamy sojusz z nim nie za chwilową koniunkturalną taktykę, lecz za początek nowej linii historycznej, konsekwencję ostatnich historycznych doświadczeń. W r. 1939 opieraliśmy się o wyłączny sojusz z Wielką Brytanią i Francją. Fakt jest, że obie zjednoczone potęgi nie wytrzymały, by uchronić nas przed katastrofą. Stoczyliśmy się na samo dno klęski. Siłą, która śmiertelnego wroga wyrzuciła z naszej ziemi i zatknęła sztandar zwycięstwa nad Berlinem — była Armia Czerwona. Faktu tego nie możemy przekreślić, ani wyrwać z pamięci. Wyszliśmy z niego naturalny wniosek. Nie oznacza to jednak jakiejś jednostronności w naszej polityce zagranicznej. Zdajemy sobie sprawę, że jednostronność łatwo zamienić się może w zależność. Na równi ze Związkiem Radzieckim pragniemy mieć jednak dobre stosunki ze światem anglosaskim.

Mamy przyjaciół w USA

Z rozmów z min. Byrnesem, prezesem UNRRY Lehmanem, szeregiem doradców politycznych prez. Trumana i przedstawicielami życia gospodarczego min. Rzymowski wyniósł przekonanie, że Polska może liczyć na pomoc nie tylko ze strony UNRRY i Narodowego Funduszu Wojennego, ale także na szanse uzyskania kredytów na zakup nieodwracalnych nam urządzeń i surowców.

Min. Rzymowski stwierdził, że w Ameryce mamy wrogów, szczególnie wśród licznych i potężnych grup Amerykanów pochodzenia niemieckiego, które siedziały cicho pod rządami wielkiego Roosevelta, teraz zaś podnoszą głowę. Sprzymierzone są z nią grupy irlandzkie. Reprezentują one miliony ludzi i miliardy dolarów kapitałów.

Posiadamy jednak w Stanach Zjednoczonych

również potężnych przyjaciół. Nie tylko amerykański świat pracy obdarza nas sympatią, ale również potężne grupy kapitału, mające odmienną orientację. Grupy te, kontynuując szlak polityczny prez. Roosevelta pragną współpracy międzynarodowej, rozumieją konieczność pomocy, nastawione są na współdziałanie i stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim. Grupy te wskazują dużo zrozumienia dla naszej sytuacji i naszych potrzeb.

Polonia amerykańska

Bardzo dla Polski szkodliwa jest działalność pewnego odłamu emigracji, której przewodzi byłby minister sanacyjny Matuszewski. Odłam ten posuwa się aż do zdrady interesów narodu polskiego, głosząc publicznie, że postulaty Polski w sprawie granic zachodnich są wygórowane i niesprawiedliwe. Propaganda ta nie przebiega w środkach, by oszkalować nową Polskę. Zasiła ona również część prasy amerykańskiej, wrogo ustosunkowanej do Polski.

Mimo to rośnie coraz bardziej wśród Polonii amerykańskiej obóz oddanych i wiernych przyjaciół Rządu Jedności Narodowej. Siedziba delegacji przez cały czas swego pobytu w USA zamieniała się w cel masowych pielgrzymek. Przychodzili przyjaciele i wrogowie, by dowiedzieć się prawdy o dalekiej Ojczyźnie, którą kochają i do której tęsknią. Spotkania te oraz szereg konferencji prasowych przyczyniły się do zniwelowania wielu złośliwych kłamstw. Bogata Polonia amerykańska chce pomóc Polsce. Tak np. biskup Koźlicki, dysponujący sumą wielu milionów dolarów, zgłosił chęć przyjazdu do Polski, by nieść tu pomoc zwłaszcza sierotom, których mamy w kraju milion. Wiadomość o tym wstrząsnęła naszymi rodakami. Chcą pomóc, chcą przejąć opiekę nad sierotami.

Trójkąt: Hitler — Schacht — Krupp

(Komentarz specjalnego korespondenta PAP)

Norymberga (PAP). — Asystenci oskarżyciela Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu przedstawiają trybunałowi dowody winy oskarżonych. Od roku 1933 trwają przygotowania Niemiec do wojny. Szczególnie intensywne i przewidujące były przygotowania gospodarcze prowadzone wraz z innymi kołami przemysłowymi. Współpraca z przemysłowcami niemieckimi wyszła na jaw przed ostatnimi wyborami w Niemczech, kiedy to Hitler zaprosił przedstawicieli związku przemysłowców i przedstawił im niebezpieczeństwo komunizmu i zażądał na cele wyborcze milionów marek. W ten sposób udowodnili oskarżyciele amerykańscy, że Hitler, który na zewnątrz występował przeciw kapitalowi, w istocie rzeczy był politycznym reprezentantem wiel-

kiego przemysłu. Z dokumentów ogłoszonych obecnie wynika, że przemysł niemiecki dążył wszelkimi metodami do zwiększenia swej produkcji oraz do zlikwidowania wpływów organizacji robotniczych. Udało się im to osiągnąć dzięki Hitlerowi. W ten sposób stworzył się trójkąt, który stał się podstawą trzeciej Rzeszy. Podstawą tego trójkąta był ciężki przemysł, ramionami zaś Hitler, jako polityk i Schacht jako finansista. Schacht rozmaitymi defraudacjami i „szwindlami” zdobył pieniądze dla zbrojeń. Hitler organizował terror, aby zmusić naród niemiecki do wytężonej pracy, Krupp zaś produkował. Ten niebezpieczny trójkąt wysadził później Europę w powietrze. Siedząc na sali rozpraw słuchamy z satysfakcją wywodów oskarżycieli, którzy zadali

sobie olbrzymi trud zbadania gruntownego dzieła Niemiec. Co więcej, oskarżyciele nie obawiają się głośno wypowiedzieć wszystkich wniosków. W wyniku drugiej wojny światowej, stwierdzają liczni publicyści obecni w Norymberdze, należy przedsięwziąć środki, które by zapobiegły wojnie. Jednym z nich jest nacjonalizacja ciężkiego przemysłu. Narody domagają się tego. Przewód sądowy w Norymberdze stanowi potwierdzenie tego postulatu. Niezwykle interesujące uwagi znajdujemy również w referacie Jodla, wygłoszonym w listopadzie 1943 roku w Monachium. Przedstawia on sytuację na frontach i rolę mocarstw sprzymierzonych w wojnie z Niemcami. Przyznaje on, że sytuacja Rzeszy nie jest dobra, ponieważ Niemcy nie doceniali siły swoich przeciwników, a zwłaszcza ZSRR.

Sukces Polski

(i) W Londynie toczą się obrady Komisji Przygotowawczej Organizacji Narodów Zjednoczonych, w skład której wchodzi 51 państw. Z oświadczeń czołowych mężów stanu mocarstw i szeregu mniejszych państw wynika, że przywiązują one największą wagę do rozpoczętych prac, mających na celu utrwalenie pokoju i zacieśnienie współpracy wszystkich narodów milujących pokój i postęp.

Komitet Organizacyjny wyłonił osiem podkomisji, z których najważniejszą jest podkomisja do spraw Rady Bezpieczeństwa. Według statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych do zadań tej komisji należy badanie i ustalanie metod prowadzących do zapobiegania konfliktom zbrojnym między narodami oraz kontrola zbrojeń. Przewodniczącym tej komisji został wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski.

Powołanie członka Rządu Polskiego na to ważne stanowisko jest dużym sukcesem Polski i — jak to podkreślił przedstawiciel Związku Radzieckiego ambasador Gromyko — wyrazem

uznania dla ofiar złożonych przez Polskę w czasie wojny. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii minister Noel Baker przyłączył się do tej opinii i dodał, że ze względu na ważne zadania, jakie ma do spełnienia ta komisja, najbardziej pożądanym będzie wybór przedstawiciela Polski, której wolę pokoju i współpracy ambasador Rzeczypospolitej w Londynie dr Strasburger wyraził słowami: „Polska była ostatnim krajem, który podpisał Kartę Zjednoczonych Narodów, pragnie jednak być pierwszym w wysiłkach, zmierzających do wprowadzenia jej w życie”.

Z zadowoleniem notujemy fakt, że pomimo zdradzieckich intryg naszej reakcji emigracyjnej i tych kół międzynarodowych, które chciałyby uczynić z Polski swoją kolonię — Polska staje się coraz ważniejszym czynnikiem współpracy międzynarodowej. Dalsza jej rola na terenie międzynarodowym zależna będzie przede wszystkim od naszych wysiłków i dokonań w kraju, które będą tym owocniejsze i tym większe, im doskonalsza będzie współpraca wszystkich twórczych czynników polskich.

Sensacyjne cyfry z pamiętników gen. Jodla

Norymberga (PAP). W dalszym ciągu procesu w Norymberdze odczytywano zeznanie gen. Jodla. Jodl podaje, że najlepsze dywizje niemieckie rozbito nad Wołgą. Ciężkie położenie Niemców na froncie wschodnim tłumaczył siłą bojową i duchem Armii Czerwonej. Trzon armii niemieckiej trzeba było przenieść na wschód. Jodl cytuje cyfry, które ilustrują sytuację: W Norwegii, zagrożonej inwazją angielską, posiadali Niemcy w listopadzie 1943 roku 300 tysięcy żołnierzy, we Francji, Belgii i Holandii — 370 tysięcy, we Włoszech — 320 tysięcy. Na Bałkanach wskutek działań partyzantki marszałka Tito musieli Niemcy utrzymać 612 tysięcy żołnierzy. Do końca 1943 roku Niemcy skoncentrowali na froncie wschodnim 4 300 000 żołnierzy. Później nieustannie doprowadzano Niemców z zachodu, co niewątpliwie wpłynęło na sukces inwazji w Normandii.

Od pierwszych dni przewodu sądowego odsłaniają się stale nowe fakty. Wydaje się, że oskarżyciele odczytują z księgi historii ciągle nowe rozdziały. Obecnie ujawnia się to, co dotychczas skrzętnie ukrywano przed opinią publiczną. Jackson podkreśla, że oskarżeni stoją przed Trybunałem nie dlatego, że przegrali wojnę, lecz dlatego, że ją wywołali. W ten sposób tworzy się w Norymberdze nowe pojęcie prawdy. Ci, którzy wywołali wojnę, popełnili przestępstwo. Proces norymberski osiągnął swój istotny cel. Ujawniło się np. z odczytanego dokumentu, że zamordowanie Dolfusa było również dziełem hitlerowców, którym ówczesny poseł w Wiedniu zapewnił po dokonaniu zamachu, swobodny powrót do Rzeszy. Wprawdzie Hitler odwołał wówczas niemieckiego posła z Wiednia, posyłając na jego miejsce von Papena. Jednak nie ulega wątpliwości, że zamach dokonano za wiedzą i wolą Hitlera.

H. Grabiański

w zastosowaniu do polityki jest absurdem. Winowajcy — jako państwo, jako naród i jako jednostki powinni być tak ukarani, by to ich zmusiło do zastanowienia się nad błędnością i niemoralnością ich ideologii politycznej.

Bez świadomości winy u winowajców nie może być poprawy, a bez poprawy nie powinno być przebaczenia. Toczy się obec-

nie proces w Norymberdze to przede wszystkim powinien unaocznic narodowi niemieckiemu.

„Sprawiedliwy” pokój wersalski okazał się błędem i słabością. Druga wojna światowa powinna się zakończyć pokojem kary, zadośćuczynienia i zabezpieczenia pokoju na przyszłość.

Polacy w Norymberdze

(Obsługa własna „Czytelnika”)

Norymberga, Pałac Sprawiedliwości

Akt oskarżenia w procesie norymberskim, odczytany na sali rozpraw miał brzmienie identyczne z aktem ogłoszonym 20 października w Berlinie, aktem, który wywołał w Polsce zrozumiałe zastrzeżenia. Pominiecie najtragiczniejszych kart narodu polskiego w tym dokumencie historycznym, z powodów zbyt wielu, aby je tu wyliczać, wywołało również wrazenie wśród obecnych na sali korespondentów zagranicznych. Z przyjemnością zatem trzeba stwierdzić, że we wspaniałej mowie prokuratorskiej Jacksona momentów polskich było wiele i to tych najbardziej istotnych. Nie jest tajemnicą, że argumenty polskie w dużej mierze trafiały do oskarżycieli poprzez delegację polską, która przywiozła ze sobą wiele materiału z kraju i z Londynu, a poza tym ma prawo przeglądania zbioru dokumentów (kilka wagonów) zgromadzonych w Pałacu Sprawiedliwości i wydobywania z nich dowodów zbrodni w Polsce. Delegacja polska czyni zatem wszystko, aby każdy z oskarżycieli otrzymał jak najwłaściwszy materiał dotyczący Polski. Wyłuskanie bowiem w tak ogromnym materiale dowodów najsilniejszych, a zarazem najbardziej typowych, nie jest łatwe. Tendencja zaś sądu jest skrócenie przewodu do minimum, Inaczej bowiem proces taki ciągnąć mógłby się latami. Udowodnić jednak tak, aby proces dał skondensowany obraz wszystkich zbrodni, wymaga ogromnej pracy i zdolności hierarchizowania dokumentów, czego nie wykazywał akt oskarżenia. Dotychczasowy przebieg procesu wskazuje jednak, że we właściwym kierunku idzie wysiłek prokuratorów i sędziów.

Czy, i w jakim stopniu polscy prokuratorzy, poza swoją pracą dostarczania polskich dokumentów, zostaną dopuszczeni do głosu w przewodzie sądowym, trudno dziś orzec. Wydaje mi się jednak, że istnieje wiele danych po temu, aby się tak stało. W międzynarodowych spotkaniach poza polityczną stroną decyduje zawsze osobista waga ludzi reprezentujących dany naród. W Norymberdze — co nie jest regułą dla naszych reprezentacji zagranicznych — ktoś miał szczęśliwą rękę. Przewodniczącym delegacji jest prokurator Stefan Kurowski, pochyłony, wąsaty starszy pan, spokojny, przypominający nieco reagenta Milczka, w rozmowie bowiem raczej jest obserwatorem. 20. 11. 1944 r. aresztowany przez gestapo. W rok później obserwujący początek norymberskiego procesu. Zna doskonale język rosyjski i niemiecki i posiada pracowitość, która tu jest konieczna, jeśli zważyć, że delegacja polska składa się z czterech osób, gdy amerykańska z 800.

Drugim z kolei jest 35-letni dr Jerzy Sawicki, ruchliwy, rozmowny, poliglota (angielski, niemiecki, francuski i rosyjski), zawsze roześmiany, którego pełno w kulisach. Prokurator w procesie Majdanka, erudyta, prawnik i socjolog o umyśle wyraźnie syntetycznym i nieco apodyktycznym, typ raczej amerykański. Europejczyk tout court, z łatwością nawiązujący kontakty i obecny na czas wszędzie tam, gdzie można coś uzyskać czy zasugerować.

Te same zdolności sugerowania, choć w innym stylu, posiada dr Piotrowski, szczupły, starannie ubrany, pedantycznie ścisły, przypominający młodego angielskiego adwokata, chodzący leksykon prawa międzynarodowego, człowiek, który brał całą wojnę udział w sądownictwie podziemnym, znający sprawy zbrodni wojennych w Polsce, jak mało kto, o umyśle raczej analitycznym, reprezentuje znów klasę europejską naszego wymiaru sprawiedliwości, podobnie jak i jego kolega, dr Tadeusz Cyprian, słynny przed wojną fotograf-artysta, a zarazem prokurator sądu najwyższego, a w czasie wojny podpułkownik lotnictwa polskiego na zachodzie, walczący we Francji, Anglii i Włoszech, przedstawiciel Rządu Polskiego w Londynie do Międzynarodowej Komisji Badań Zbrodni Wojennych, a po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej na tym samym stanowisku z ramienia Warszawy, obserwator polski na procesie w Lueneburgu, leksykon wiadomości o procedurach Międz. Kom. Bad. Zbr. Woj. Jego kontakty osobiste w świecie anglosaskim ułatwiają ogromnie pracę, jako że wielu danych znajomych Anglików i Amerykanów opracowują akty oskarżenia. Cudzoziemcom imponuje znajomość wielu języków delegacji polskiej i jej erudycja.

Przy układaniu aktu oskarżenia byliśmy Polacy nieobecni. Stąd brak spraw polskich. Przy przedkładaniu sądowi dowodów oskarżenia jesteśmy obecni. Społeczeństwo w kraju powinno wiedzieć, kto je reprezentuje w Norymberdze. Nam się wydaje, że skład reprezentacji szczęśliwy. Nie jest to przyjazna ocena, lecz publiczny obowiązek. Będziemy uważnie śledzić spłatanie się nici polskich w gruby powrót na szyję Franka et consortes. Mamy prawo żądać, aby naci polskie uwidatniały się wyraźnie na procesie norymberskim. Dużo ma tu do zrobienia delegacja polska.

Prasa polska krajowa i zagraniczna jest na procesie licznie reprezentowana. Posiadamy 5 stałych miejsc. Z Polskiej Agencji Prasowej jest red. Hofman, Marczak i Podkowiński, z Polskiego Radia red. Pawlak, z Robotnika red. Malcużyński, a wydawnictwo „Czytelnika” obsługuje Mieczysław Wionczek i niżej podpisany, z Wytwórni Filmowej por. Wł. Forbert. Z Londyńskiej Polskiej Agencji Telegraficznej jest Halina Tomaszewska i Janusz Laskowski, posiadający jedno miejsce w delegacji brytyjskiej. Wszyscy jesteśmy „frankiści” i czekamy z niecierpliwością na rozprawę z Frankiem. Według dotychczasowej procedury nie należy się spodziewać rozprawy tej wcześniej, jak około Bożego Narodzenia.

Edmund Osmańczyk

Kat z Lidic przywieziony do Pragi

Praga (PAP). Czechosłowacki Minister Spraw Wewnętrznych podał do wiadomości, że kat w Lidicach, Wiesman, który został aresztowany w strefie amerykańskiej, został wydany władzom czeskim i przewieziony do więzienia w Pradze. Będzie on powołany na świadka w procesie przeciwko protektorowi Czech i Moraw, Karolowi Frankowi, oskarżonemu o wydanie rozkazu wymordowania ludności, zrównania z ziemią miasteczka Lidice, w odwet za zamordowanie zastępcy Himmlera Heidricha.

Uroczystość kościuszkowska w Szwajcarii

Berno, (PAP). W Szwajcarii odbyła się uroczystość kościuszkowska. Na zaproszenie poselstwa Rzeczypospolitej przybyli do Zuchwilosury liczni przedstawiciele organizacji i ośrodków polskich w Szwajcarii. Z Berna przyjechał poseł R. P. minister Jerzy Putrament w towarzystwie urzędników poselstwa. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, datującej się od roku 1832 i zawierającej liczne wyrazy czci i hołdu dla naszego bohatera narodowego, goście udali się na mały cmentarz wiejski, gdzie obok kościółka stoi ka-

pliczka i pomnik Kościuszki. Kapliczka odnowiona została w latach wojny przez internowanych artystów, żołnierzy 2 DSP w Szwajcarii, malarza Tadeusza Fussa i rzeźbiarza Stankiewicza. Przedstawiciel władz szwajcarskich wskazał na tradycyjne więzy przyjaźni, łączące Szwajcarię z Polską, dał wyraz dumie kantonu Solurskiego, na którego ziemi mieści się tak cenny symbol wolnościowego ducha polskiego i wyraził nadzieję, że więzy przyjaźni polsko-szwajcarskiej zostaną w przyszłości jeszcze bardziej zacieśnione.

Kryzys rządowy we Włoszech

Rzym, (PAP). Przedstawiciele partii włoskich powierzyli przywódcy partii chrześcijańsko-demokratycznej, de Gaspari, misję utworzenia rządu na podstawie mandatu, otrzymanego od Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Komitet na plenarnym posiedzeniu uchwalił, że nowym premierem nie może być żaden polityk stojący poza partiami, wchodzącymi w jego skład. Na tej zasadzie kandydatury Orlando i Sforzy zostały odrzucone

i kandydatura de Gaspari została podtrzymana przez wszystkie 6 partii.

Rzym (PAP). Włoski min. spraw zagranicznych Gaspari, który otrzymał misję utworzenia rządu, czyni starania o uzyskanie kompromisu między partiami. Przy tworzeniu rządu specjalną trudność stanowi dla Gaspariego sprawa wyboru na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Przedstawiciele 6 partii odbyli nową konferencję, której wynik jest dotychczas nieznany.

Rękawiczki i torebki damskie z ludzkiej skóry

Dachau (PAP). — Proces bandy moderców w Dachau obfituje w momenty wymagające silnych nerwów. W obozie zgładzono że świata w wyrafinowany sposób 30.000 osób, dokonywując na nieszczęsnych ofiarach szeregu eksperymentów. Wśród 40 oskarżonych znajdują się również Niemcy-lekarze, z 74-letnim profesorem Schillingiem na czele, kierownikiem stacji badań malarzycznych, który zamordował 400 ludzi swoimi eksperymentami. Do doświadczeń używał dr Schilling przeważnie duchownych Polaków, Czechów i Rosjan. Plac, na którym zbierali się więźniowie przed wymarszem do celów doświadczalnych, nazywano w obozie „targiem niewolników”. Masowe wypadki śmierci notowano w księgach jako zgony na serce.

Duchownych, którzy ze względu na właściwości fizyczne nie nadawali się do roli królików doświadczalnych, wysyłano z transportem inwalidów do komór gazowych. Ksiądz Korcz opowiada o straszliwych torturach, jakich doświadczała więźniowie w ostatnim tygodniu Wielkiego Postu w roku 1942. Przez cały tydzień musieli bez przerwy od 6-tej rano do 7-mej wieczór maszerować, biegać i skakać. Barbarzyńcy niemieccy nie uszanowali nawet niedzieli wielkanocnej i nie dali odpoczynku więźniom, z których 8 księży skończyło na dworze z wyczerpania.

Oprócz prof. Schillinga specjalnym okrucieństwem odznaczyli się lekarze SS, Witter i Pisele, Puht i Hitlerme. Podczas rozprawy sądowej stwierdzono, że na 30.000 zgonów co najmniej

12.000 wywołanych zostało fizycznie torturami, resztę należy przypisać eksperymentom medycznym, szczepieniu tyfusu i głodzeniu. W obozie działało krematorium, w którym prowadzono osobną kartotekę.

Świadek Stehr podaje szczegóły bestialskiego traktowania więźniów przez SS-manów, wśród których wyróżniał się okrucieństwem Endress, jeden z podsądnych. Endress polecał operować chorych nawet w najcięższych wypadkach bez narkozy, z sadystyczną pasją pastwił się nad niedolnymi do pracy więźniami, których przywiązywał do ławki na trzy godziny pod zimnym prysznicem. W stosunku do Polaków i Czechów polecał stosować śmiertelne zastrzyki.

Na ławie oskarżonych zasiadają również byli więźniowie Niemcy: Mahl, Knoll i Becher, którzy pełnić w obozie funkcję capo, starali się przewodzić okrucieństwem swych mistrzów z SS.

W Dachau istniał zakład garbujący skórę ludzką, którą zdzierano z trupów. W obozie znaleziono nie tylko gotowe płyty skóry, ale i wyrobione z niej rękawiczki i torby damskie. W wielkich kadziach przechowywano oddzielnie głowy ludzkie.

Należy przypomnieć, że podobne eksperymenty, godne kannibalów, przeprowadzali Niemcy we Wrześcu, gdzie jak wiadomo, fabrykowano z tłuszczu ludzkiego mydło, a skóry wyprawiano. Proces w Dachau budzi wielkie zainteresowanie w prasie światowej.

Leon Krzycki w Moskwie

Moskwa (PAP). Do Moskwy przybył przewodniczący kongresu amerykańsko-słowiańskiego, Leon Krzycki, witany na lotnisku przez przewodniczącą Komitetu Słowiańskiego generała Gundurowa, wiceprzewodniczącą Stowarzyszenia Popierania Stosunków Kulturalnych z zagranicą, Karganowa, przedstawiciela Związku Patriotów Polskich w Moskwie i członków ambasady polskiej. Krzycki oznajmił korespondentowi agencji TASS, że nareszcie nadeszła dawno upragniona chwila, kiedy w imieniu kilku milionów obywateli amerykańskich, pochodzenia słowiańskiego, może złożyć hołd wielkiemu narodowi radzieckiemu. „Głównymi czynnikami zwycięstwa nad faszyzmem była Armia Czerwona i praca robotnika amerykańskiego — powiedział Krzycki. Narody Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych związane więzami braterstwa broni i wspólnym wysiłkiem zapewnią dobrobyt światu i pokój wszystkim narodom. Niech żyje przyjaźń wszystkich narodów słowiańskich! Niech żyje przyjaźń amerykańsko-słowiańska!”

Litewska misja repatriacyjna w Polsce

Warszawa (PAP). Do Warszawy przybyli komisarz ludowy dla spraw zagranicznych litewskiej republiki radzieckiej Poyilas Rotomskies, zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych i główny przedstawiciel dla spraw repatriacji Albert Kniva oraz radca MSZ litewskiego Tadas Czerniauskas. Na lotnisku powitali przybywających Generalny Pełnomocnik Rządu dla Spraw Repatriacji, wiceminister administracji publicznej Władysław Wolski, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ Adam Gubrynowicz i sekretarz ambasady radzieckiej A. S. Kudriawcow.

Ku czci pamięci Wł. Reymonta

Warszawa (PAP). Z okazji 20 rocznicy śmierci Wł. Reymonta odbyła się w sali „Roma” akademii, zorganizowana staraniem Koła Żeńskiego „Wici” i Związku zawodowego pracowników państwowych. Protektorat nad akademią objął inż. Dąbrowski.

Cała produkcja cukru na zaopatrzenie ludności

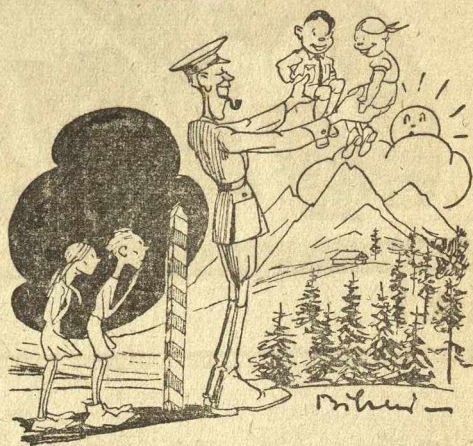
Wiceminister Rumiński demuntuje fałszywe plotki

Od pewnego czasu kolportowane są w Poznaniu uprzedzone plotki o projektowanym eksporcie większych ilości cukru z bieżącej kampanii. Plotka powyższa wywołuje nieuzasadnionąwyżkę ceny cukru, gdyż rolnicy otrzymujący cukier premiiowo za dostarczone do cukrowni buraki chowają go, licząc się z tym, że produktu tego wkrótce u nas zabraknie.

Korzystając z obecności w Poznaniu wiceministra przemysłu inż. Rumińskiego, zwróciliśmy się

do niego z prośbą o miarodajne wyjaśnienie. Minister Rumiński upoważnił nas do oficjalnego oświadczenia, że roszczenia alarmujące wiadomości w sprawie eksportu cukru są całkowicie bezpodstawne, gdyż cała tegoroczna produkcja cukru przeznaczona będzie jedynie na potrzeby krajowe w formie przedziałów żywnościowych kartkowych, przedziałów dla przemysłu przetwórczego i premii dla rolników — dostawców buraka cukrowego.

FRASZKA POLITYCZNA



Rys. Bilski

Dziwna troska

Prasa doniosła, że z angielskiej strefy okupacyjnej Berlina wysłano pół miliona dzieci niemieckich na trzymiesięczne wywczas do prowincji podgórskich.

Dzieci niemieckie wysyłają w góry, dzieci zaś polskie mają w płucach dziury.

amat

Sprostowanie

W zamieszczonej w numerze wczorajszym fraszce Jerzego Tomskiego „Na nagle ozdrowienie Hessa”, uległ zniekształceniu wiersz szósty od dołu. Powinno być

„Z przynależną chorą glorią
Zamkną Hessa w sanatorium”.

Nasza gospodarka

Barki z towarami płyną do Warszawy

Dzięki zwiększeniu przydziału węgla i wysokiemu poziomowi wody, żegluga na Wiśle zwiększyła tempo pracy. Do Warszawy przybyły 32 barki załadowane towarami UNRRY oraz ziemniakami z rejonu płockiego. W drodze do Warszawy płyną z Gdańska 22 barki z towarami UNRRY. (PAP)

Zapalki potaniają

Wobec wzrostu produkcji, Polski Monopol Zapalczyzny postanowił wprowadzić z dniem 1 grudnia rb. wolny handel zapalkami. Cena zapalek w handlu detalicznym wyniesie 1 zł za pudełko. Zapalki będą rozprowadzane do sklepów rozdzielczych za pośrednictwem placówek Związku „Społem”.

Produkcja zapalek w październiku rb. w porównaniu do miesiąca poprzedniego wzrosła z 4 tys. skrzyń (skrzynia zawiera 5 tys. pudełek) do 8 tysięcy skrzyń i na tym poziomie utrzymała się i w listopadzie. Monopol Zapalczyzny przewiduje wzrost produkcji zapalek do 10 tys. skrzyń. Należy zaznaczyć, że przedwojenna produkcja zapalek wynosiła od 5 tys. do 6 tys. skrzyń miesięcznie.

Na terenie Polski Centralnej znajdują się trzy czynne fabryki zapalek a mianowicie w Błoni, Częstochowie i Czechowicach. Ponadto na Dolnym Śląsku posiadamy 2 fabryki w Bystrzycy oraz 2 na Śląsku Opolskim; w Równym i Paczkowie. (PAP)

Na Pomorzu wykonano plan zasiewów w 92,8 procent

Opracowany w lipcu rb. plan zasiewów jesiennych, zatwierdzony przez Ministerstwo Rolnictwa, przewidywał obsiew 418.831 ha. Do wykonania tego zadania stało do dyspozycji 58.000 koni i 600 traktorów. Dzięki olbrzymiemu wysiłkowi władz i całego społeczeństwa oraz sprzyjającym warunkom atmosferycznym, na terenach dawnego Pomorza obsiano 389.438 ha, tj. 92,8% powierzchni zaplanowanej pod zasiew. (PAP)

Jeszcze jedna centrala skupu zwierząt rzeźnych

Z inicjatywy Ministerstwa Aprowizacji i Handlu oraz Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych powołana została do życia — obok już istniejących Zjednoczeń Przemysłowo-rolniczego, Przemysłu Mięsnego i pokrewnych instytucji — „Rolnicza Centrala Mięsa” Spółka z ogr. odp. w Warszawie. Zadaniem tej placówki jest skup zwierząt na ubój w ramach obowiązujących świadczeń rzeczowych mięsnych, szacowanych w przybliżeniu w roku gospodarczym 1945/46 na 142 miliony kilogramów żywej wagi, oraz skup zwierząt rzeźnych i rozprawienie mięsa na wolnym rynku z głównym celem zaopatrzenia ośrodków przemysłowych przede wszystkim Łodzi i Śląska. Dla wyrównania uszczuplonych zapasów pogłowia Rolnicza Centrala Mięsa planuje odpowiednią akcję na terenie ludowlanym celem uzyskania rezerw na przyszłość. (PAP)

15 tys. ha ogródków działkowych na Pomorzu Zachodnim

Tymczasowy Zarząd Państwowy przeprowadza na ziemiach zachodnio-pomorskich wydzielanie ogródków działkowych ludności polskiej, przy czym akcja ta spotyka się z dużym zainteresowaniem ze strony rodzin polskich, zamieszkających w miastach i miasteczkach Pomorza Zachodniego. Zachodnio-Pomorska Izba Rolnicza w okresie wiosennym roku przyszłego dostarczy posiadaczom działek nasion, narzędzi i innych środków, potrzebnych do pracy na działkach, udzielając również ogrodnikom-amatorom wskazówek fachowych przy uprawie i pielęgnacji ogródka. Ze względu na ilość zgłoszeń na działki należy spodziewać się, iż w okresie wiosennym ludność zachodnio-pomorska uprawiać będzie ok. 15 tys. ha ogródków działkowych i przydomowych, co zapewni przede wszystkim produkcję warzyw na większą skalę. (PAP)

Przed zjazdem P. P. R.

Kamieniem węgielnym ustroju politycznego i gospodarczego Polski powojennej jest manifest lipcowy P. K. W. N. — Streszczają się w nim zasady programowe stronnictw politycznych, które jeszcze w czasie, kiedy hitlerowski zaborca panował na polskiej ziemi, stały się twardo na gruncie demokracji i nieubłaganej walki z odwiecznym wrogiem germańskim. Stronnictwa te uznały, że interes narodu wymaga całkowitej zmiany dotychczasowych zasad i metod tak w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej. Wyciągając jedynie realny wniosek z doświadczeń historycznych, uznały, że Państwo Polskie ze względu zarówno na swe położenie geograficzne jak i układ sił na arenie międzynarodowej — istnieć może jedynie w oparciu o ścisły sojusz i przyjaźń z bratnimi narodami słowiańskimi a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. — Jeśli chodzi o zagadnienia wewnętrzne, to nadszedł wreszcie czas wyzwolenia robotnika i chłopca z niewoli kapitalistyczno-obsczarnej. Praktycznym wyrazem tych myśli jest reforma rolna, dająca wielomilionowemu rzeszom bezrolnych i małorolnych chłopów własny warsztat pracy, oraz nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu wraz z reformą ustawodawstwa socjalnego, wprowadzeniem rad zakładowych o szerokich kompetencjach i zapewnieniem klasie robotniczej dostępu do kierowniczych stanowisk w przemyśle.

Stronnictwem, które w programie swym najciszej sprecyzowało powyższe zasady, jest P. P. R. Stronnictwo to powstało w okresie walki podziemnej z okupantem. Tworzyło więc swój program w chwilach dla narodu najcięższych, kiedy to błędy dotychczasowe najskrajniej rzucały się w oczy. Nieobciążone balastem programu przedwojennego, nawet w najbardziej postępowych stronnictwach opartego częściowo na fałszywej ocenie sytuacji politycznej, mogło P. P. R. dojść od razu do tych myśli i sformułowań, które w innych ugrupowaniach demokratycznych z konieczności osiągnięte być mogły jedynie w drodze wewnętrznych tarć i sporów.

Jak już wspomnieliśmy, P. P. R. była w pierwszym rzędzie stronnictwem walki, bezkompromisowej walki z zaborcą. Pod tym kątem widzenia szedł dobór kadr partyjnych w latach okupacji. Z chwilą wyzwolenia P. P. R., jako jedna z partii współzrządzających, wzięła udział w tworzeniu nowej administracji, w odbudowie gospodarczej kraju. Bojownicy, zdolni nieraz do nieprawdopodobnych wyczynów w partyzancie, nie zawsze są tęgimi administratorami. Pokojowa odbudowa zrujnowanego kraju wymaga niejednokrotnie ludzi innego typu. Poza tym w pierwszych chwilach po wyzwoleniu w szeregi partyjne przedostał się częściowo element mało ideowy, nieodpowiedni. P. P. R. widzi te braki i zwalcza je ostro, a ludzi pragnących wykorzystać swą przynależność do partii dla osobistych korzyści bezwzględnie tępi. Zadaniem komisji kontroli partyjnej — to pozostawienie w kadrach organizacji jedynie elementów ideowych i patriotycznych.

W przemówieniu swym na pierwszym zjeździe uczestników walki zbrojnej z Niemcami sekretarz Komitetu Centralnego ob. Wiesław Gomółka stwierdził, że „obecnym celem partii — to walka o odrodzenie Polski, o odrodzenie życia narodowego i oparcie go na zasadach demokracji ludowej” — coraz lepsze formy społeczne i coraz wyższy poziom materialny i kulturalny mas.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Warszawie pierwszy krajowy zjazd P. P. R. Odbędzie się on w czasie, gdy Państwo nasze walczyć musi z trudnościami, zaostającymi się wobec zbliżającej się zimy, z brakiem środków transportowych, z drapieżnymi próbami spekulantów wszelkiego autoramentu zachwiania równowagi gospodarczej. — Chwila obecna wymaga konsolidacji wysiłków całego społeczeństwa, energicznego przeciwdziałania poczynaniom destrukcyjnych elementów, zlikwidowania przedłużającego się stanu tymczasowości w przemyśle. Uregulowania domaga się również kwestia stosunków własnościowych na terenach zachodnich. Od szybkiego jej załatwienia zależy powodzenie tak politycznie doniosłej akcji osiedleńczej na tych ziemiach.

Przypuszczacie należy, że uchwały zjazdu pójdą po linii wysunięcia konkretnych postulatów we wszystkich tych sprawach. (b)

46,5 miliona na osadnictwo rolne

Do dnia 1 października br. Państwowy Bank Rolny przyznał osadnikom-rolnikom 1165 pożyczek na ogólną sumę 9.227.561 zł, podczas gdy w październiku ilość przyznanych pożyczek wyniosła 4.679 na ogólną sumę — 37.269.200 zł. W ten sposób do 1 listopada r. Państwowy Bank Rolny przyznał razem 5.844 pożyczki w sumie złotych 46.496.761.

Kredyty te zostały rozprawdzone za pośrednictwem oddziałów Państwowego Banku Rolnego w Katowicach, Lignicy, Wrocławiu, Opolu, Gdańsku, Olsztynie i Białymstoku. Na pierwszym miejscu znajduje się Okręg Mazurski, w którym suma udzielonych kredytów wyniosła 12 milionów 750 tys. złotych; potem kolejno następują: woj. gdańskie — 11.25 mil. zł, okręg Śląska Opolskiego — 9.25 mil. zł, woj. śląskodąbrowskie — 6.75 mil. zł, okręg Dolnego Śląska — 5.75 mil. zł i woj. białostockie — 1/2 mil. złotych.

Wymienione pożyczki zostały udzielone przede wszystkim na cele inwestycyjno-gospodarcze, obejmujące drobne naprawy budynków, zakup narzędzi rolniczych, nasion itp. Poza tym pewną część przyznano na cele konsumpcyjne.

Osadnictwo w pow. kołobrzesckim

W ciągu miesięcy października i listopada w powiecie kołobrzesckim osiedliło się ok. 3.000 repatriantów i przesiedleńców. W tej liczbie gospodarstwa rolne objęły około 2122 osoby. Pracujących w przemyśle i handlu osiedliło się 150 osób oraz pracujących w różnych instytucjach 700 osób. (PAP)

Robotnicy pragną wiedzy i rozrywki

W świetlicach wychowuje się nowego człowieka

Kongres świata pracy jaki niedawno odbył się w Warszawie, wykazał, jak szerokie poie działania mają w Polsce związki zawodowe, skupiające dzisiaj ponad milion członków. Dzięki jednolitości, dzięki skupieniu ludzi pracy wszystkich stronnictw i przekonań, zw. zawodowe już dzisiaj odgrywają poważną rolę w układzie stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych. Poprzez związki zawodowe robotnik z wykorzystywanej siły najmniej staje się współgospodarzem — zed siębiorstwa — przez udział w radach zakładowych oraz współpracą przez wpływanie na kształtowanie się życia w nowych ramach. Tak ujęte założenia ruchu zawodowego wymagają od członka biorącego w nim udział pełnych kwalifikacji obywatelskich, a co za tym idzie społeczne i kulturalnego uświadczenia. Praca w tym zakresie prowadzona jest przez szeroko podjętą akcję kulturalno-oświatową, koncentrującą się głównie w świetlicach, mieszczących się przy zakładach pracy.

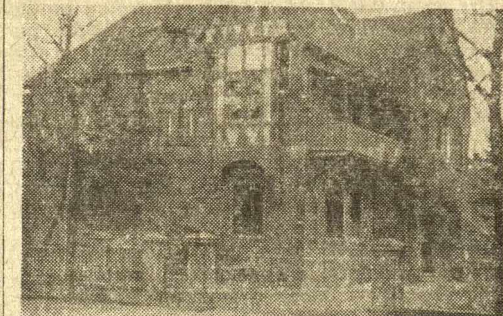
Również i przy poznańskiej Okręgowej Komisji

Związków Zawodowych istnieje osobny wydział kulturalno-oświatowy, prowadzony przez kierowniczkę ob. Marię Nizielską wspólnie z ob. Stanisławem Pawlakiem. Z ich inicjatywy zwiędziliśmy dwie spośród kilkudziesięciu czynnych świetlic robotniczych na terenie Poznania. Droga nasza prowadziła do zapomnianej dzielnicy — Głownej.

Własnymi siłami

Upośledzona ta dzielnica, wysiłkiem robotników, Rady Zakładowej i dyrektora w osobie ob. Długoleckiego — chętnie współpracującego z robotnikami — otrzyma wkrótce wzorową świetlicę, mieszczącą się w osobnym dwupiętrowym budynku na terenie Fabryki Przetworów Ziemiańskich Luboń—Wronki. Właściwie w gmachu tym istnieje już od dłuższego czasu świetlica. Obecnie jednak po uzyskaniu całego budynku przeprowadza się remont sal, naprawia centralne ogrzewanie, wykańcza osobny pokój do gier i pomieszczenie dla przedszkola. Funduszy na remont i naprawę

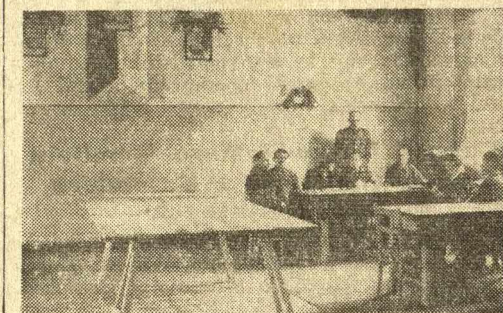
udzieliło Rejonowe Zrzeszenie Przemysłu Ziemiańszanego oraz fabryka. Tak więc istniejąca dotychczas świetlica powiększy się znacznie i lepiej będzie mogła służyć swym zadaniom. Praca



zaś świetliczarki — dla której o etat proszą robotnicy Ministerstwo za naszym pośrednictwem — będzie tu we wszech miar pożyteczna.

Słowo, prasa i książka

W chwili, kiedy zwiędzamy świetlicę wre praca przy remoncie. Opiekunowie tego kulturalnego ośrodka: przewodniczący Rady Zakładowej — Stanisław Kubiak i sekretarz Rady — Witalis Onderka są pełni zapału. Wyczuwa się, że chcieliby jak najprędzej zrealizować swoje zamiary i plany. A mają ich wiele. Projektują wykłady każdego tygodnia na tematy fachowe i społeczno-polityczne, chcą stworzyć warunki pracy dla kółka muzycznego, rozszerzyć już wydawaną Gazetkę Fabryczną. Zarząd świetlicy jest w stałym kon-



takcie z przedstawicielem Pow. Wydziału Kultury i Sztuki ob. Aniszczenko. Ostatnio dzięki temu porozumieniu urządzono w Głownej imprezę pt. „Artyści wśród robotników” z udziałem poety Wojciecha Baka i znanego gawędziarza poznańskiego Stanisława Strugarka. Impreza cieszyła się ogromnym powodzeniem i jak nas zapewniali rozmówcy, spełniła swe zadanie w stu procentach. Współpracę ze świetlicą przyrzekło również miejscowe nauczycielstwo. W zimie więc ruchomione zostaną kursy dokształcające.

Kierowniczka wydziału kulturalno-oświatowego ob. Nizielska interesuje się żywo świetlicą, udziela szeregu wskazówek w kwestii uaktywnienia i kierunku prac. Zapoznajemy się z koleją z biblioteką, zawierającą wprowadzie jeszcze niewielką ilość książek, ale za to bogatą w nowsze dzieła, wśród których nie brak encyklopedii oraz tłumaczeń Marksa, Michajłowa, Engelsa czy Stalina. Na półkach dużo dzienników i czasopism. Jest też radio, a nasi rozmówcy zapewniają, że postarają się jeszcze o bilard.

Serdeczność, z jaką jesteście zaproszeni na obiad, nie pozwala nam na ominięcie tej okazji, mimo że czas szybko ucieka. W fabrycznej stołówce, przy smacznym krupniku, tocymy jeszcze rozmowę na temat dalszych zamierzeń i prac, po czym ruszamy do następnej świetlicy, znajdującej się opodal, w Lubońskiej Fabryce Drożdży.

Świetlica mieści się tutaj w obszernym lokalu o miłym wyglądzie. Wszędzie nadzwyczajna czystość. Obok w pokoiku pracuje ob. Halina Stachowiakowa, prowadząca przychodnię lekarską. Przychodnię taką oglądaliśmy również na terenie Fabryki Luboń—Wronki. Udziela się w niej pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, a o ile za-chodzi potrzeba, przywołuje się do chorego lekarza. Każdy z pracowników — a jest ich na terenie fabryki 230 — posiada tu swą kartę zdrowia. Lekarz ordynuje trzy razy w tygodniu, udzielając porad także i członkom rodzin.

Oglądamy potem bibliotekę, stanowiącą jeden z czynników wychowawczych w każdej świetlicy. Jest ona skromna, jeszcze nieskompletowana. Od świetliczarki dowiadujemy się, że pracownicy fabryki chcą uruchomić własny teatr amatorski i myślą o urządzaniu choinki i gwiazdki dla dzieci.

Wyzwalanie wartości

Robotnicy są zajęci pilną pracą, toteż dłuższy czas słuchamy radia, a przepięknie śpiewane Ave Maria — Schuberta wynagradza nam w zupełności chwilę oczekiwania. Wkrótce poznajemy członków Rady Zakładowej z prezesem ob. Dotką na czele, prawdziwym opiekunem świetlicy. Okazuje się, że i tutaj jest zapał do pracy, choć nieraz przysgarza go troska o chleb codzienny. Robotnicy karzą się na zbytnią opieszałość w zaliczeniu fabryki do kategorii zakładów ciężkich, mimo iż praca ich bynajmniej nie jest lekka. Szereg bolączek przedstawiają ob. Pawlakowi i proszą o załatwienie ich przez O. K. Z. Z.

Świetlica ożywia się wieczorami. Wówczas przy stołach zasiadają chętnie robotnicy i na wspólnej pogawędce, grach, przy czytaniu książek i gazet spędzają wolny czas przed następną zmianą w fabryce.

Przez kilka godzin świetlica zastępuje pracownikowi dom. Musi w niej znaleźć serdeczną atmosferę i właściwy nastrój, poprzez który wykrzesza się u niego nowe, głębsze wartości. Wartości te, wzbogacone wiadomościami, tworzą nowego człowieka — tak potrzebnego dzisiaj w Polsce.

J. T.

Odezwa do społeczeństwa wielkopolskiego

Obywatele! Bandy N.S.Z.-owskie w dalszym ciągu dokonują bandyckich napadów na działaczy robotniczych i chłopskich. Wykwalifikowane w zbrojnym rzemiośle bandy N.S.Z.-tu dokonują napadów na banki komunalne, kradną pieniądze państwowe i społeczne. Pragną swymi zbrodnictwami występami sparaliżować sprawne funkcjonowanie aparatu państwowego i zdeorganizować nowe życie gospodarcze. Traktowanie tych ludzi przez pewien, znany zresztą odłam naszego społeczeństwa, jako „idealistów”, nie ma najmniejszych podstaw. Nie jest idealistą ten, który występuje przeciw własnemu państwu, własnemu rządowi i własnemu społeczeństwu.

Ofiarami przestępczych elementów stają się najwartościowsze jednostki naszego społeczeństwa. Stanu takiego tolerować dalej nie wolno. Władze bezpieczeństwa w swej trudnej i pełnej poświęcenia walce z rodzimym bandytyzmem nie mogą być osamotnione. Całe społeczeństwo w imię dobrze pojętego interesu własnego musi wszelkimi sposobami pomagać władzom w ich ciężkiej służbie. Stosownie do uchwały Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych, stronnictwa te dadzą cały swój aktyw do dyspozycji władz bezpieczeństwa. Ziemię naszego województwa nie mogą być dzikimi polami, na których bandycy watażkowie spod znaku N.S.Z. będą dokonywać napadów na spokoj-

nych mieszkańców, działaczy politycznych czy instytucje publiczne.

Należy zwracać baczną uwagę na ludzi gloryfikujących zwykłych bandytów. Zmiana tego stanu rzeczy może być przeprowadzona przy wydatnym współudziale całego zdrowego społeczeństwa. Za przykład posłużyć nam mogą — niektóre miasta Polski, których mieszkańcy wspólnie z władzami bezpieczeństwa rozgromili bandy N.S.Z. Apel nasz niech nie pozostanie bez echa. Niech całe społeczeństwo Ziemi Wielkopolskiej weźmie udział w tępieniu bandytyzmu politycznego i kryminalnego. Nie może istnieć taki stan rzeczy, aby społeczeństwo przyglądało się biernie wysiłkom i walce organów bezpieczeństwa. Organy te muszą bezwzględnie mieć oparcie w zdrowym odłamie naszej ludności, a w pierwszym rzędzie w masach pracujących i partiach politycznych, biorących odpowiedzialność za ład i porządek w odbudowującej się z gruzów powojennych Polsce Demokratycznej. Tego wymaga nakaz chwili i elementarne poczucie bezpieczeństwa publicznego.

Polska Partia Robotnicza.
Polska Partia Socjalistyczna.
Stronnictwo Pracy.
Stronnictwo Demokratyczne.
Polskie Stronnictwo Ludowe.

Warszawo, kochano Warszawo...

(Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego”)

Trzeba przemierzyć ją pieszo wzdłuż i wszerz, stanąć na każdej ulicy, podumać nad każdą ruiną, żeby zobaczyć ten ogrom zniszczenia.

Wszędzie jeszcze sterczą ku niebu szkielety dachów i kominów, wszędzie pełno gruzu i cegieł, które zwolna usuwają ręce ludzkie i czas. Czas tym pracom nie sprzyja, potrzebne są ręce, miliony rąk! Bo jak obliczyli fachowcy, trzeba czterech lat, aby usunąć gruz ze stolicy. Zaledwie gruz! A co będzie z odbudową? Niech się o to martwi BOS! Warszawianie przestali się już martwić. „Akcent życia”, jaki zauważył w stolicy zmarły niedawno znakomity aktor Stefan Jaracz, zwiększa się tu z każdym dniem, a na Pradze panuje od dawna normalny, przedwojenny ruch. Praga zresztą jest mało zniszczona, straty jej w budynkach wynoszą zaledwie kilka procentów, więc nie dziwnego, że tu przeniosło się całe życie urzędowe stolicy. Co prawda zwolna przenoszą się poszczególne urzędy i instytucje do centrum miasta, są to na ogół jednak wypadki sporadyczne.

Panuje powszechna opinia, że żadne miasto Europy nie zostało tak straszliwie zniszczone jak Warszawa. Prawda to niewątpliwa. Stolica nasza zburzona jest w 90%, ocalały tylko poszczególne domy, nie ulice, bo każda, w większym lub mniejszym stopniu przedstawia dzieło zniszczenia.

Zburzone są prawie wszystkie domy zabytkowe, pałace, kościoły, zamek i wiele innych budynków i gmachów użyteczności publicznej, jako też stanowiących własność prywatną. Mosty, wysadzone w powietrze, sterczą znad wody szkieletami żelastwa, obok nich, jedna i druga „przeprawa” przez Wisłę, drewniane arcydzieła wojenne armii radzieckiej. Jak słysząc, most Poniatowskiego ma być wykonany na miesiąc luty 1946 r.

Na Marszałkowskiej ruch przedwojenny. Wszędzie pełno sklepów, bo jeśli o nie chodzi, inicjatywa prywatna rozpoczyna służbę od tego, co się najlepiej opłaca i szybko amortyzuje. Gorzej jest z prywatnymi domami. Tu i ówdzie dokonuje się drobnych remontów prywatnych domów, a raczej mieszkań zdanych po remoncie do użytku, o remontach kapitalnych większych domów nie może być na razie mowy, bo nie ma dziś tak zamężnych ludzi, by mogli sobie na gruntowny remont pozostałych szkieletów pozwolić.

Tu potrzebna jest akcja państwowa na większą skalę, szczególnie jeśli chodzi o kredyty długoterminowe na budynki prywatne, których remont nie jest zbyt wielki i da się szybko przeprowadzić. Takich domów jest w Warszawie kilkadziesiąt.

Przedwojenny ruch automobilowy zastępuje tu dziś koń i wóz ogumiony lub nawet zwykły z drewnianymi ławeczkami. Mnóstwo takich wozów kursuje po mieście, z Warszawy na Pragę i z powrotem, słowem wszędzie. Można też jeździć po Warszawie lub Pradze samochodem ciężarowym. Jest takich mnóstwo dość kosztownych okazji, bo np. kurs z Warszawy na ul. Targową na Pradze wynosi 20 zł i więcej. Urzędnicy ministerialni

i inni, mieszkający poza Warszawą, mogą codziennie jeździć na Pragę specjalnymi autobusami dla nich przeznaczonymi. Mają więc pewne udogodnienia.

Warszawa przedwojenna znana była ze swych wspaniałych restauracji, kawiarni, cukierni i innych przedsiębiorstw gastronomicznych i rozrywkowych. Lokali w rodzaju: Gastronomii, Café Clubu, Italii, Pod Bukietem, i w. i. dziś nie ma. Są za to ich miniaturki. Na każdym rogu, na wszystkich ulicach pełno barów, kawiarni, restauracji, cukierni i kawiarenek. To przecież specjalność Warszawy. „Zielony targ” przeniesiono z ul. Polnej na Chałubińskiego.

Można tam kupić wszystko, czego dusza zapagnie. Od starego klucza do nowego ubrania. Ten „dziki handel” zastępuje po części przedwojenny plac Kercego, doszczętnie przez Niemców zniszczony. Podobny plac targowy mieści się na Pradze obok budynku rządowego.

Ruch pieszy i samochodowy duży. Samochody, przeważnie wojskowe lub rządowe.

Życie kulturalne stolicy rozwija się wcale intensywnie. Maluczo a otworzy swe podwoje dawny Teatr Polski pod dyrekcją Szymanowa. Repertuar, dobierany dla najszerszych mas, tanie ceny — oto hasła pod jakim rozpoczął ma swą działalność. Jest czynnych kilka kin, teatrów, teatrzyków rewiowych i domów kultury.

Warszawa dawniejsza znana była ze swych zabaw i życia nocnego. Dziś nikt się nie bawi. Nie ma na to czasu. Wszyscy pracują lub spieszą do pracy. Rzadko też gdzie widzi się wesołe twarze. Wojna i przeżycia z nią związane, brak do dziś wieści o najbliższych — wszystko to wraz z troską codzienną maluje się dziś na twarzach dawniej beztroskich mieszkańców stolicy. Dużo tu dziś nowych ludzi. Z Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna. To repatrianci przygnani tu przez wojnę. Łatwo przyzwyczaili się do stolicy, bo Warszawa nawet dzisiejsza pociąga. Przez swą żywotność, przez wieczny ruch, przez tempo.

Gdyby to tempo znać było przy odbudowie, to niejednego przedstawiciela starszego pokolenia zobaczyłby jeszcze nową stolicę.

A no, jak mówi francuskie przysłowie: Cui vivra verat!

Cały handel Warszawę dzisiejszą przeniosł się z konieczności na ulice. Brak sklepów i lokali. Ulica właściwie zawsze nadawała stolicy ton i fason. Na ulicach też można dziś prawie wszystko kupić. Nawet książki. Pod tym względem przypomina Warszawa nieco Paryż, powstało dużo nowych bukinistów, sprzedawców i sprzedawczyń starych książek na ulicach. Niektórzy z nich nie wspólnego dawniej z książką nie mieli.

„Piosenka o mojej Warszawie” rozbrzmiewa dziś wszędzie. Śpiewa ją tu znany piosenkarz Mieczysław Fogg po kilkanaście razy dziennie, śpiewa Poznań, Kraków i Łódź.

Kazimierz Paszkowski



Środa, dnia 5 grudnia 1945 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki — Saby.
Kalendarz słowiański — Pęcislawy.

Poświęcenie i otwarcie dwu kościołów poznańskich

(p) Mimo wielu trudności, mimo braku funduszy, materiałowo budowlanych — Poznań powoli lecz systematycznie wraca do dawnego wyglądu. Społeczeństwo poznańskie z całą ofiarnością i pieczołowitością podnosi z ruin stare, pamiątkowe budowle i ratuje nawet to, co zdawało się być straconym na zawsze.

Wczynnym godnym szczególnego uznania jest wydzwignięcie z ruin kościoła św. Wojciecha, oraz wyremontowanie kościoła św. Trójcy w Dębcu.

Kościół św. Wojciecha, na wzgórzu tej samej nazwy, zwany Skalką Poznańską przechowywał w sobie prochy wielkiego demokraty Karola Marcinkowskiego, twórcy naszego hymnu narodowego — gen. J. Wybickiego, gen. A. Koscińskiego, ks. prof. Bażyńskiego — wielkiego opiekuna biednych i wydawcy książek dla ludu. Niestety wiele cennych pamiątek kościelnych uległo zniszczeniu, między innymi cenne witraże Wyspiańskiego i Mehoffera.

Po częściowym odbudowaniu świątyni odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. rano rekonszekracja kościoła, a o godz. 9-iej pontyfikalna msza św. z kazaniem J. Eksceleńcy ks. Arcybiskupa W. Dymka. W poniedziałek o godz. 9-tej odprowadzi się w kościele św. Wojciecha nabożeństwo żałobne w trzecią rocznicę śmierci śp. ks. kanonika Putza, długoletniego proboszcza parafii, zamężonego w Dachau.

W sobotę, dnia 8 bm., w dzień Niepok. Poczęcia Najśw. Marii Panny o godz. 9-tej odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie kościoła parafialnego, pod wezw. św. Trójcy, w Poznaniu-Dębcu. Aktu poświęcenia świątyni dokona Jego Eminencja ks. kardynał Hlond. Administratorem nowej parafii mianowany został ks. Józef Szymkowiak.

Z obrad Wojewódzkiego Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Demokratycznych

W dniu 30 ub. miesiąca odbyło się w lokalu Stronnictwa Pracy posiedzenie Wojew. Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Demokratycznych.

Na posiedzeniu poruszono sprawę rozbudowy Rozgłośni Poznańskiej, która swym zasięgiem winna objąć ziemie nad Odrą i Nisą. Dotychczasowy zasięg naszej rozgłośni jest tak niski, że odbiór audycji radiowych ze stacji poznańskiej możliwy jest tylko na terenie miasta oraz powiatu. Odpowiednia uchwała w tej sprawie przesłano do Dyrekcji Polskiego Radia w Warszawie, do Ministerstwa Inf. i Propagandy oraz do Wojew. Rady Narodowej.

Rozpatrywano również kwestię współpracy społeczeństwa, stronnictw i Wojska Polskiego. Współpraca winna znaleźć wyraz w bliższym kontaktowaniu się poszczególnych jednostek wojskowych z przedsiębiorstwami, zakładami pracy i organizacjami społecznymi. Podniesiono także wyraźnie kwestię lojalnej współpracy wszystkich stronnictw demokratycznych w terenie i usunięcia uchybień jakie niejednokrotnie zachodzą.

Jednogłośnie uchwalono, aby sumy płacone przez społeczeństwo na odbudowę miasta Poznania były potrącane przy obliczeniu podatku dochodowego. W ten sposób dotacje na rzecz odbudowy miasta niewątpliwie podniosą się. Uchwałę w tej sprawie przesłano do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do zaopiniowania i przekazania jej właściwym władzom.

„Andrzejkki” u Polonistów

Dnia 30 bm. odbył się w lokalu baru „Wojtek” tradycyjny wieczorek zapoznawczy studentów polonistyki. Na wieczorku obecni byli przedstawiciele władz uniwersyteckich z prof. dr Z. Szweykowskim na czele oraz prezes poznańskiego Związku Literatów — Wojciech Bak. Miły nastrój wieczoru nawiązywał do dawnych tradycji Koła Polonistów. Na część artystyczną złożyły się dowcipne monolog, skecz, recytacja, piosenki i tradycyjne wroźby andrzejkowe. Produkcje artystyczne zadziwiały swoim wysokim poziomem; inteligentny dowcip i satyra pozwalały domyślać się wiele młodych talentów; zespół młodych wykonawców i autorów rokuje jak najlepsze nadzieje.

Z zadowoleniem notujemy wyjątkową aktywność polonistów w życiu kulturalnym naszego miasta.

Przemysł prywatny na „Pomoc Zimową”

Prezydium i Rada Związku Przemysłowców na wojew. poznańskie, organizacji zrzeszającej na terenie okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu średni i drobny przemysł prywatny, postanowiły na posiedzeniu, które odbyło się dnia 27 ub. miesiąca pod przewodnictwem prezesa ob. Fr. Maciejewskiego, zobowiązać swych członków do wpłacania świadczeń na cele „Pomocy Zimowej” w wysokości 100 zł od każdego zatrudnionego w przedsiębiorstwie pracownika.

Otwarcie pierwszej wytwórni filmów reklamowych w Poznaniu

(kt) W ubiegłym tygodniu otwarto w Pasażu Apollo firmę „Radiofilm”, której właścicielem jest ob. M. Szuba, operator filmowy i synchronizator, znawca dziedziny operatorsko-filmowej.

Nowa placówka, poza prowadzeniem warsztatu i sprzedaży radioprzętu, przystąpi w niedługim czasie do produkcji filmów wąsko- i szeroko-ramkowych dla celów reklamowych.

Nową placówkę poświęcił w obecności delegatów władz miejskich, przedstawicieli handlu i przemysłu oraz zaproszonych gości ks. Rymarski.

Pierwsze ofiary na gwiazdkę dla dzieci

(p) Nasz apel w sprawie organizowania gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci miasta odbił się głośnym echem wśród miejscowego społeczeństwa.

Organizowane przez Miejski Komitet Opieki Społecznej „Mikołajki” w przedszkolach są tylko wstępem do akcji, która zakrojona być musi na znacznie szerszą skalę. Właściwe obdarowywanie dzieci odbędzie się w okresie gwiazdkowym — być może tuż przed świętami Bożego Narodzenia lub w same święta.

Akcję składową zapoczątkowała Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” i przeprowadziła zbórkę pieniędzy między swymi współpracownikami, w wyniku której zebrano 2.510 zł.

W poniedziałek wieczorem zainicjowano zbórkę pieniędzy między gośćmi w znanym lokalu rozrywkowym „Moulin Rouge”, przy ul. Kantaka

— w wyniku której fundusz gwiazdkowy powiększył się o 1572 zł. Inicjatywa kierowników zakładu zasługuje na specjalną pochwałę. Sądzimy, że również inni właściciele i kierownicy lokali rozrywkowych i gastronomicznych pójda za przykładem „Moulin Rouge” i przyczynią się do zwiększenia się sum składowych.

Najlepszą zapłatą za okazane serca i szczerze dane ofiary będą rozradowane oczy dzieci i świadomość, że było się jednym z tych, którzy oszczędzili i wywołali na bladych twarzyczkach uśmiech szczęścia i zachwytu.

Ofiary pieniężne składać można w Redakcji „Głosu Wielkopolskiego” przy ul. Wyspiańskiego 10 lub w Miejskim Komitecie Opieki Społecznej przy ul. Chelmońskiego 2, II ptr. W MKOS-ie składać można również dary w naturze, jak zabawki, bieliznę, prezenty i artykuły żywnościowe.

Pomóżmy braci artystycznej

Poznańska cyganeria artystów plastyków wymęczona przez wojnę pragnie teraz w wolnej Ojczyźnie żyć i znów okazać swoją żywotność. Poważne luki zmarłych i zamęczonych przez okupanta artystów uzupełnia się młodymi talentami. W tej chwili liczba zrzeszonych w Związku Polskich Chwili Plastyków na okręg poznański dochodzi do liczby 70-ciu członków.

Społeczeństwo nasze nie zdaje sobie sprawy z tego, z jakimi trudnościami walczy wśród nas ta garstka ludzi o swój byt. Trzeba wreszcie uprzytomnić sobie, że bez tych ludzi państwa cywilizowane istnieć nie mogą, że brak zrozumienia potrzeb kulturalnych obniża poziom narodu, a artystów, którzy winni być otoczeni najczulszą opieką i pomocą, spycha się do skrajnej nędzy, a często nawet do zupełnego upadku moralnego.

Jak przed wojną, tak i teraz zanotować musimy dziwną obojętność do tego świata. Nie możemy dopuścić do tego, by poznańskie wystawy plastyczne nadal świeciły pustkami i martwością. Było tak niestety już przed wojną. Wywieszki na rzadko sprzedanych eksponatach w czasie wystawy, wywoływały w świecie artystów plastyków wielką sensację. Zdarzało się to przeważnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia, zwłaszcza w Salonie Przyjaciół Sztuk Pięknych, gdzie z utworzonej fundacji Witke-Jeżewskiego zakupiono litościwie parę obrazów, na otarcie łez węglujących plastyków.

Pytamy więc, dlaczego taka dziwna obojętność do sztuki nurtuje właśnie w naszym poznańskim społeczeństwie? Dlaczego jesteśmy pod tym względem zawsze na ostatnim miejscu w Polsce? Dlaczego mówią w Warszawie, Krakowie, Łodzi itd., że wśród poznańskich malarzy nie ma należyte

goziomu i tych wybitnych jednostek, jakie wyłaniają się w innych miastach Polski? Odpowiedź jest prosta, bo społeczeństwo innych miast inaczej odnosi się do swych artystów, żyje z nimi ściślej, widzi w nich pionierów kultury narodowej i pomaga im przez nabywanie dzieł sztuki i w ogóle więcej interesuje się życiem plastyków, dając im możliwość rozwijania się w ich twórczości artystycznej.

Inteligencja i kupiectwo nasze, które winno być w pierwszej linii głównym konsumentem dzieł sztuki, wykazało wprawdzie przed wojną w nielicznych wypadkach trochę zrozumienia, ale to nie wystarczało by dać poznańskim artystom bodźca do podniesienia poziomu sztuki na naszym gruncie, większość jednakże zadowalała się tak, jak teraz tani i często obrzydliwymi reprodukcjami i oleodrukami niemieckimi, które należało by raczej już dawno spalić. Obecnie upiększa się jeszcze mieszkania szabrownymi obrazami, przezważnie malarzy niemieckich. Jest to pewnego rodzaju nieświadoma propaganda sztuki niemieckiej, z którą trzeba bezwzględnie skończyć. Najwięcej grzeszą pod tym względem poczekalnie i gabinety lekarskie, a często i urzędy. Właśnie w miejscach publicznych przede wszystkim jest wskazane ozdobić ściany dziełami naszych plastyków i tym samym propagować sztukę polską.

Przy tej okazji warto wspomnieć o nowo organizującej się wystawie gwiazdkowej, którą dzięki Związkowi Polskich Artystów Plastyków będziemy mieli możliwość zwiedzać w grudniu w Muzeum Wielkopolskim. Nadarza się więc piękna okazja przybycia z pomocą naszym plastynom i błędy popełnione w tej dziedzinie naprawić.

K. Lisiecki

W Teatrze Polskim codziennie „Matura”

Teatr Polski gra w bieżącym tygodniu codziennie o godz. 18-tej, a w sobotę o godz. 15-tej pełną humoru sztukę węgierską Fodora „Matura” z Haliną Ziolkowską w roli Katarzyny Rakoczi oraz Januszem Warmińskim w roli Janosa Horvata.

Jutro premiera „Krainy uśmiechu”

Jutro wystawiona będzie w Teatrze Wielkim o godz. 18-tej premiera pełnej przepięknych melodii operetki Fr. Lehara „Kraina uśmiechu”.

W rolach głównych udział biorą: Zofia Fedyczkowska, Hanna Dobrzańska, Władysław Bratkiewicz, Bolesław Horszki, Witold Łuczyński, Zygmunt Mariński, Stanisław Winiński i inni.

Całością dyryguje dyr. Zygmunt Wojciechowski. Reżyseria spoczywa w rękach Bolesława Horszkiego, choreografia w rękach baletmistrza Stanisława Miszyńskiego. Kostiumy i dekoracje projektu art. malarza Zygmunta Spingiera.

W najbliższą sobotę i niedzielę dalsze przedstawienia „Krainy uśmiechu” o godz. 14.30 i 18-tej.

W ramach jutrzejszego „Czwartku literackiego” odbędzie się odczyt prehistoria i odkrywy Biskupina prof. dr. Józefa Kostrzewskiego. Czwartki odbywają się w sali 60-tej Akademii Handlowej przy Walech Zygmunta Starego o godz. 18-tej.

KOMUNIKATY

Wszystkie świetlice na terenie miasta Poznania dotąd nie zarejestrowane muszą być zgłoszone w Miejskim Oddziale Informacji i Propagandy w Poznaniu, przy ul. Dąbrowskiego 77. Dotyczy to również nowopowstałych placówek.

Sodalicia Marińska Kupców z r. 1900. W święto patronalne 8 bm. odbędzie się msza św. o godz. 9-tej w kościele Pana Jezusa, przy ul. Żydowskiej. Po mszy św. zebranie towarzyskie.

Zarząd Zw. Zaw. Kierowców i Pracowników Samochodowych w Poznaniu, przy ul. Jeżyckiej 45 rejestruje do dnia 8 bm. wdowy i sieroty po kierowcach i pracownikach samochodowych oraz żony pracowników, którzy nie powrócili z obozów itp. Przy rejestracji należy udowodnić, że ma być członkiem Związku Zawodowego do chwili wybuchu wojny.

Nowa organizacja. W dniu 3 bm. zawiązało się w Poznaniu Koło Związku Pracy Ludowej „Orka”. Zarząd ukonstytuował się w osobach: mgr Witold Radomski — prezes, prof. Józef Pawłowicz — sekretarz, mgr Zygmunt Jesionowski — skarbnik.

Sekretariat mieści się przy ul. św. Marcina 64 I ptr. Godziny urzędowania we wtorek od godz. 11—12 tej i w piątek od godz. 17—18-tej.

Podziękowanie. Z okazji 25-lecia istnienia hurtowni złotniczo-zegarmistrzowskiej firmy Juliusz Kreglewski w Poznaniu, przy ul. św. Marcina, złożył opiekun społeczny III Okręgu Opiekunów na Jeżycach ob. Józef Chodrych, w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej, zebrane z jego inicjatywy zł 1270 na rzecz najbiedniejszych miasta Poznania. Za hojny dar Wydział Pracy i Opieki Społecznej składa najszersze podziękowanie.

Wyniki ciągnięcia loterii fantowej. Dnia 2 bm. odbyło się ciągnięcie losów loterii fantowej na rzecz odbudowy kościoła Bożego Ciała w Poznaniu. Główne wygrane padły na numery: 4843 — rower, 3865 — odbiornik radiowy, 4914 — 6-ty tużon, 4104 — skrzypce, 1239 — lampa elektr. stołowa, 315 — grzejnik elektryczny, 3702 — buty damskie, 3484 — lampa elektryczna.

Szczegółowy wykaz numerów wygranych podany będzie w środę, dnia 5 bm. na afiszach, które wywieszone będą w miejscach sprzedaży losów.

Wygrane fanty odebrać należy w sobotę i niedzielę, 8 i 9 bm. w godz. od 10—15-tej na probostwie, przy kościele Bożego Ciała. Wejście od ul. Strzeleckiej.

Klub Kajakowców z r. 1923 zawiadamia, że zebranie planarne odbędzie się w czwartek (6 bm.) o godz. 18-tej u kol. Lindenberga — przy ul. Mostowej 33 m. 5.

K. S. Legia zawiadamia, że kulanie kreglarzy odbędzie się w czwartek, 6 bm., o godz. 16-tej u ob. Zielińskiego, Rolna 1.

Mosina. Zarząd Związku byłych Więźniów Politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych i wzięcia — Koło Mosina — wzywa wszystkie osoby, które przebywały w obozach koncentracyjnych oraz wdowy i sieroty po b. więźniach, o zgłaszanie się do sekretariatu Koła (mieszkania ob. Lidke) w celu wypełnienia deklaracji członkowskich.

Sekretariat jest czynny w każdy wtorek i piątek od godz. 17—19.

Zebrania w dniu 6 grudnia

Cech Blacharzy i Instalatorów o godz. 17-tej na sali ob. Nurkowskiego, przy ul. Mielżyńskiego 23.

Druga Sodalicia Pań Miejskich. Nabożeństwo i zebranie o godz. 8-iej w kościele ob. Jezuitów.

Cech Mistrzów Garniarzów o godz. 16-tej w restauracji ob. Nurkowskiego, przy ul. Mielżyńskiego 23.

Tylko dla młodzieży!

Tak się składa, że każdy kocha swoje miasto rodzinne, czuje się z nim najwięcej związany i będąc od niego z dala, chętnie myślimi doń powraca. Warszawa uważają stolicę za piękne miasto, krakowianie wierzą, że poza Krakowem nie piękniejszego nie istnieje, a poznańcy? Mówi się o nich, że są trochę sztywni i skryci, że trudno się od nich dowiedzieć czy Poznań jest dla nich jednym z cudów świata, czy też nie. Sądzę, że raczej nie, bo nie będąc poetycznymi, nie wysilają się na żadne nadzwyczajne określenia. Są po prostu do swego miasta przywiązani, nie zastanawiając się zbyt nad tym. Dla nich to przecież rzecz naturalna — i basta!

Żeby nie było nieporozumienia, na przekór tym wszystkim, którzy moją „poznańskość” kwestionują, przysięgam, że się tutaj urodziłem i będąc daleki od wszelkiej dzielnicowości, kocham Poznań z jego wadami i zaletami. Dlatego też pewnego wieczoru urządził mi ściany Miejskiego Teatru dla młodzieży. Chciałem sobie obejrzyć sztukę o Poznaniu, mającą przekonać młodych poznańców, że to miasto, które kiedyś przyrównywano do suchego i pedantycznego uczonego, posiada także swoje piękno, tradycje i baśnie.

Trochę mnie tylko zdziwiło, że na widowni zauważyłem kilka osób dorosłych, gromadkę dzieci do lat dziesięciu, a poza tym pustki. Myślę sobie — bilety są tanie, pora niezbyt późniona, gdzie jest więc do licha młodzież, dla której tę sztukę specjalnie wystawiono? Medytowałem, kombinowałem i w rezultacie doszedłem do wniosku, że zasadniczo młodzieży nikt o tym fakcie nie uwiadomił. Wobec tego odzywam się do niej wprost. Zamiast jednak każdej panience z czarnymi, płowymi warkoczami, każdemu dorastającemu młodzieńcowi w poważnym wieku lat kilkunastu pisać osobne zawiadomienie przez pocztę, na łamach naszego pisma mówię o co chodzi.

— Sztuka o trębaczach z wieży ratuszowej jest napisana dla was młodzieży po to, abyście poznali dzieje swego rodzinnego miasta, zrozumieli je i pokochali. Żebyście mówiąc — i ja kocham moje miasto rodzinne! — wiedzieli dla czego to mówicie i umieli słowa poprzeć dowodami.

Teraz kiedy już wiecie miłe dziewczynki i łobuziaki z polarganymi czuprynami i palcami usmarowanymi atramentem, myślę, że się częściej zobaczycie w naszym teatrze. Ja tam zarzę napewno od czasu do czasu, żeby się przekonać, czy zrozumieliście, że ten trębacz dla was trąbi legendę o Poznaniu, że ona ma was natchnąć do dalszego zainteresowania się dziejami naszego miasta i nauczyć miłości do niego. A poza tym... Janko-trębaczki i cały prawie zespół to młodzież, niewiele od was starsza, a Hanka-burmistrzanka zaś jest śliczna jak obrazek. No a tato-trębacz jest tak przekonujący, że go z miejsca polubicie!

DAN-LOT

Młode talenty w „Rigoletto”

Dyrekcja naszej opery dobrze robi otwierając ramy sceniczne także młodym siłom, które tym sposobem mogą publicznie wykazać swoje możliwości. Przy obecnych lukach w szeregu sił śpiewających problem nowego narybku stał się bardzo aktualny, a z braku specjalnych szkół operowych trzeba go jakoś inaczej rozwiązać.

Mirosława Wróblewska jako talent operowy dobrze się zapowiada. Młoda śpiewaczka zadebiutowała w roli Gildy, która jest partią nielatawą a pokonała ją dzielnie, pozostawiając miłe wrażenie. Do niewątpliwego sukcesu, jaki odniosła, dopomógł jej dobry instynkt sceniczny, inteligencja i duża muzykalność, a są to zadatki niemałego znaczenia na dalszą drogę. Zwłaszcza, że także głos ma poważne zalety, a jego właścicielka włada nim już na tyle biegle i swobodnie, że pokonała koloraturę Gildy w sposób beznaganny. Równie skrupulatnie tremą jest naturalnie zrozumiałe i wybaczone. W każdym razie Gilda Wróblewskiej miała ładnie przemyślaną linię muzyczną, a filigranową, lekką sopran śpiewaczki dużo ciepła i koloru szczególnie na tonach wyższych skali. Reasumując wrażenie można spokojnie i z zaufaniem życzyć młodej talentowi szczęścia i powodzenia na krętej ścieżce operowej.

Dworzanin Marullo — którego śpiewa Albin Fechner — wart jest uznamki. Śpiewak ma dobrą aparację, gra z umiarem i na scenie porusza się swobodnie, znając go głosowo skądinąd (bo w partii tej niewiele mógł pokazać), można sądzić, że zapotrzebowaniu sceny poznańskiej będzie mógł wydatnie pomóc. Reszta obsady ta sama co zwykle.

dr Z. S.

Jakie podatki płatne są w grudniu?

W miesiącu grudnia płatne są: do dnia 7 bm. podatek od wynagrodzeń. Do dnia 25 bm. zaliczki miesięczne na podatek obrotowy, przypadające do uiszczenia od obrotów, dokonanych w miesiącu listopadzie rb. oraz zaliczki miesięczne na podatek dochodowy, przypadające do uiszczenia od dochodów, osiągniętych w miesiącu listopadzie rb.

Natychmiast płatne są podatki, których termin płatności już upłynął w ubiegłych miesiącach. Kwoty przypadające do uiszczenia winni płatnicy sami obliczyć i wpłacić do kasy właściwego Urzędu Skarbowego.

Podatki nieuiszczone w terminach ustawowych stają się zaległościami, które zostaną przymusowością ściągnięte wraz z przypadającymi odsetkami i kosztami egzekucyjnymi.

Program audycji radiowych na dzień 6 bm.

6.55 Program z W-wy; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Program z W-wy; 7.55 Program na dzień bieżący; 8.00 Dziennik poranny (powtórzenie); 8.15 Muzyka poranna; 8.25 Wiadomości bieżące; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczy w Programie Renaty Dobrowolskiej; 8.40 D. c. muzyki porannej; 12.00 Program z W-wy; 12.10 Dziennik; 8.40 D. c. muzyki porannej; 13.00 Program z W-wy; 13.30 Muzyka z płyt; 13.50 Koncert; Orkiestra Sal. Rozgł. Pozn., pod dyr. M. Giełsińskiego; 14.55 Wiadomości bieżące; 15.00 Sylwni wirtuozów (płyty); 15.50 Przegląd prasowy; 16.00 Program z W-wy; 17.30 Muzyka rosyjska (płyty); 18.00 Program z W-wy; 18.15 Kącik P. C. K.; 18.20 Program z W-wy; 19.05 Kącik Org. Młod. Uniwers. Rok; 19.15 Wiadomości sportowe; 19.25 Kącik filmowy; 19.30 Artykuł polityczny; 19.40 Dziennik wieczorny; 19.55 „Pędem wyobraźni”; 20.00 Koncert zyczeń; 20.45 XXIII odczyt z cyklu „Mówiona historia literatury polskiej” wygł. prof. U. P. dr Zym. Szweykowski; 21.00 Nadprogram; 21.15 Program na dzień następny; 21.20 „Barbara i Mikołaj” — pogad. w oprac. Jerzego Młodziejewskiego; 21.30 Muzyka taneczna; 22.00 Koncert z Łodzi; 22.30 Program z W-wy; 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzici.

Życie Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych

CHODZIEŻ

Rehabilitacja w Chodzieży. Oprócz rozpraw rehabilitacyjnych w Sądzie Grodzkim w Chodzieży w dniach 6. i 7. 11. rozpatrywano sprawę budowniczego Heymana z Szamocina, który w czasie okupacji należał do partii hitlerowskiej (NSDAP) i używał licznych przezwisk pod adresem Polaków. Heyman skazany został za to na 5 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 3 lata zaliczeniem aresztu.

Przy rehabilitowaniu Elżbiety Grunke (z domu Jeske) z Nietuszkowa, pow. Chodzież — wyszła na jaw jej szkodliwa działalność przeciw Polakom, wobec czego wymienioną osadzono w obozie pracy.

Przy załatwianiu sprawy rehabilitacyjnej Lewickiego Pawła z Chodzieży, jako zastępcy komendanta więzienia niemieckiego — okazało się, że Lewicki Paweł znechęcał się nad Polakami w więzieniu, wobec czego prośbę o rehabilitację z miejsca odrzucono. Przytrzymany Lewicki będzie jeszcze dodatkowo sądzony za swe sprawki na osobnej sesji.

Akcja dożywiania. Jak już donosiliśmy, Opieka Społeczna w pow. chodzieskim uruchomiła w okresie zimowym 4 ludowe kuchnie dla biednych wraz z przydziałem drzewa opałowego oraz ziemniaków.

Młodzież przedszkoli i szkół powszechnych dożywiana jest mlekiem i białym pieczywem.

Z życia P. C. K. Tutejszy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, który w samarytańskiej swej służbie po zakończeniu działań wojennych otaczał w 2-ach hotelach tutejszych opieką setki ludzi i otrzymał szereg listów pochwalnych od Belgów i Francuzów — i który wniósł kilkadziesiąt podań dla osób zaginionych — przystępuje obecnie do przygotowania pomocy dla zwolnionych z obozów oraz zdemobilizowanych żołnierzy, którzy tysiącami wracają będą przez nasze tereny.

Po ukończeniu się zarządu w ub. niedziele — z prezesem por. Kosydarem na czele, omawiano definitywne sprawy jak: zbiórka uliczną z okazji „Tygodnia dla Zdemobilizowanych”, zbiórka odzieży przy pomocy 6 kół P. C. K. w powiecie, sprawę kół szkolnych P. C. K. i Drużyny Ratowniczej P. C. K., oraz kurs pracowniczy P. C. K. Dalej poruszono sprawę wyświetlenia filmu czerwonoarmijskiego oraz współpracę z miejscowym Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza.

Po uzgodnieniu zabawy sylwestrowej we wszystkich salach na rzecz P. C. K., oddano hold bohaterom walk Lenino—Berlin.

Jak działa Opieka Społeczna w Gnieźnie

Zagadnienie opieki społecznej w dobie obecnej jest niewątpliwie jednym z najważniejszych. Szybkim krokiem zbliża się zima, a z nią konieczność przyjsia z pomocą najbardziej potrzebującym, umożliwienia im przetrwania ciężkiego okresu powojennego. Opieka ta musi być również rozciągnięta nad powracającymi z tułaczki, którzy niejednokrotnie nie znajdują swych najbliższych i stają bezradnie wobec trudnej sytuacji życiowej.

Powiatowy i Miejski Komitet Opieki Społecznej w Gnieźnie ukończył się w dniu 29 marca br. powołany do życia przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, podlegając Wojew. Komitetowi Opieki Społecznej.

W skład zarządu MKOSu powołano przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa, a jako przewodniczącą wybrano ob. Janę Dobrucką. Czynnikiem wykonawczym jest personel płatny, który rozpoczął pracę z dniem 1 marca rb.

Pierwszym krokiem komitetu było przejęcie kuchni ludowej, która do tej pory wydała ogółem dla ubogich miasta Gniezna 58 397 porcji obiadów. Tym sposobem udostępniono korzystanie z obiadów najbardziej potrzebującym z terenu miasta, jak również powracającym z niewoli i obozów koncentracyjnych.

Później w porozumieniu z P. C. K. uruchomiono „Schronisko Noclegowe i Punkt Sanitarно-Opieczy”. — W schronisku znajduje się 70 łóżek. Udzielono tam 2687 noclegów. Poza tym Punkt Sanitarно-Opieczy wydał dnia 31. 10. 1945 — 67 195 porcji kawy, 21 918 porcji chleba z marmoladą i miodem, 661 porcji chleba z masłem, 21 840 porcji suchego prowiantu, 20 porcji kaszki, 12 porcji zup, 2416 porcji mleka (dla dzieci do lat 2), 69 porcji cukru i 1617 obiadów.

Zakłady zamknięte i to: Dom Starców, Złódek i Ochronka św. Wojciecha (sierociniec), nad którym komitet rozciąga częściowo opiekę, otrzymały pomoc w gotówce i w naturaliach na łączną kwotę 6071 zł, oraz 15 417 porcji obiadów bezpłatnych.

GNIEZNO

8 lat posiedzi członek SS. Przed Sądem Specjalnym z Poznania na sesji wyjazdowej w Gnieźnie stanął 26-letni Niemiec Maks Kurpiel z Krammelau na Górnym Śląsku. Oskarżenie zarzucało mu, że wstąpił w r. 1940 do SS a więc organizacji, dokonywującej mordów, grabieży i przestępstw w stosunku do ludności polskiej. Na

Zapomóg pieniężnych udzielono 409 osobom w wysokości 20 147,75 zł.

Wobec uzyskania z biegiem czasu pewnego przydziału naturalii, obdzielono nimi osoby potrzebujące. Prócz tego otrzymał komitet w lipcu z warsztatu poniemieckiego znoszone obuwie w dość dobrym stanie i to 75 par, które otrzymały osoby biedne z miasta i repatrianci.

Inną odmianą pomocy było sporządzanie bezpłatnych wniosków do różnych urzędów i instytucji, udzielanie odpowiednich rad i informacji.

Od dnia 1. 7. 45 rozpoczęto dożywianie dzieci w 6 szkołach i 7 przedszkolach, z których korzysta 2270 dzieci. Urządzono również kolonie dla dzieci w Czarniechowie i Charninie. Koszty dożywiania wyniosły 33 661 zł, a kolonii w Czarniechowie i Charninie 62 221 zł.

Łącznie od 1. 7. 45 do 31. 10. 45 korzystało z pomocy około 5900 osób.

Podstawą finansową komitetu — to przede wszystkim ofiarność miejscowego społeczeństwa; poza subwencjami z Komitetu Wojewódzkiego i pomocą ze strony władz miejscowych. Pewien dochód przynosi także urządzanie imprez, zbiórek domowych i ulicznych.

W związku z ostatnim połączeniem Komitetu Miejskiego i Powiatowego w jeden, zakres działalności rozszerzył się na 11 Komitetów Gminnych.

Największe zrozumienie dla celów opieki społecznej wykazał Zw. Zaw. Prac. Cukrowni, który na miesiąc listopad opodatkował się dobrowolnie na rzecz najbardziej potrzebujących, na drugim zaś miejscu wymienić należy Fabrykę Walizek w Gnieźnie, a dalej pracowników Garbarni „Granit”.

Zbiórki na opiekę społeczną odbywać się będą począwszy od 2 grudnia br. w każdą niedzielę miesiąca przez cały okres zimowy do kwietnia włącznie. Niewątpliwie całe społeczeństwo wykaże pełne zrozumienie dla tej akcji, nie skąpiąc datków do puszek kwestarzy.

(pr.)

ZIELONA GÓRA

* (kt) W Zielonej Górze zorganizowano „Tydzień Pomocy Zimowej”, przeznaczając cały dochód dla wdów i sierot po byłych więźniach i męczennikach za sprawę polską. Na ten sam cel urządzono pod koniec tygodnia zabawę taneczną.

Za okazaną pomoc składa Pow. Zarząd Związku b. Więźniów Politycznych serdeczne podziękowanie całemu społeczeństwu oraz Zarządowi Miejskiemu, który ofiarował kwotę zł 6 tysięcy. Pracą organizacyjną „Tygodnia” zajęli się gorliwie ob. burmistrz Sobkowiak, kol. Filipiak, Leciej i Olejniczak.

MIEDZYRZEC

Osobliwości Międzyrzecza

* Spośród licznych powiatów Ziemi Lubuskiej wyróżnia się najdodatkniej powiat międzyrzecki, o którym dotychczas nikt jeszcze nie wspominał. Powiat liczy ponad dwadzieścia sześć tysięcy mieszkańców. Są w nim również Polacy tubylcy. Przed wojną powiat miał trzydzieści tysięcy mieszkańców. Gospodarczo jest silny. Często więc można spotkać się ze zdaniem: „Kontyngenty odstawiliśmy, ziemniaków i zboża mamy dosyć. Jak więcej od nas nie zażądają, to na przednówku będziemy mogli podzielić się z innymi powiatami”. Na terenie powiatu działa cały szereg spółdzielni a niekiedy w małej nawet wiosce można spotkać cztery. Środki żywnościowe są na ogół znacznie tańsze niż w Poznaniu. Ładna buleczka kosztuje dwa złote. Szkolnictwo było już czynne w początkach marca. Dziś wszystkie dzieci uczęszczają do szkoły, a dorosła młodzież dokształca się w dwunastu domach społecznych. W samym Międzyrzeczu otwarte jest gimnazjum i przedszkole. Z organizacji kulturalnych czynny jest chór i kółko teatralne przy M. O. Ogólna bołaczka Ziemi Lubuskiej jak i Międzyrzecza, to brak czasopism. Na specjalną uwagę zasługują liczne ślady polskości na tej ziemi, skrzętnie notowane i zbierane przez miejscowego referenta Kultury i Sztuki.

MARGONIN, pow. Chodzież

Koło Sceniczne „Halka” przy Świątlicy Informacji i Propagandy w Margoninie odegrało komedię pt. „Jarek doktorem”. Słowo wstępne wygłosił referent świetlicowy Oddziału Powiatowego Informacji i Propagandy z Chodzieży ob. Rybak. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Całość wypadła nadzwyczaj imponująco, przy sali wypełnionej po brzegi.

Ko



Dnia 1 grudnia 1945 r. zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, teściowa, babka i prababka śp.

z Marciniaków

Magdalena Kolasińska

przeżywszy lat 85.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 grudnia o godz. 10.40 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni
dzieci, wnuki i prawnuki

14661



Bolesław Kowalski

dr med. prof. nadzwyczajny położnictwa i chorób kobiecych Uniwersytetu Poznańskiego, delegat do Senatu, członek Komisji Lekarskiej, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, kapitan Wojsk Polskich, zmarł dnia 3 grudnia br. po życiu pełnym trudu, poświęconym nauce, kształceniu lekarzy i trosce o chorych bliznich.

O tej bolesnej dla Uniwersytetu i nauki polskiej stracie zawiadamiają

Rektor, Senat Akademicki
i Rada Wydziału Lekarskiego U. P.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 6 grudnia br. o godz. 9-tej w Zakładzie Położniczo-Ginekologicznym (ulica Polna), po czym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz parafii jeżyckiej.

14735



Dnia 3 grudnia 1945 r. zmarł niespodziewanie śp.

prof. dr Bolesław Kowalski

długoletni dyrektor Zakładu Położniczo-Ginekologicznego
Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego
w Poznaniu

Przez zgon śp. Zmarłego traci społeczeństwo jednego z najwybitniejszych lekarzy-ginekologów, a Poznański Wojewódzki Związek Samorządowy jednego ze swych najcenniejszych pracowników.

Cześć Jego pamięci!

Wojewoda Poznański

(—) dr Widy-Wirski

Poznań, dnia 3 grudnia 1945 r.

k 947



Msza święta

za duszę naszej kochanej matczki i najdroższej Buni śp.

z Hermannów

Marii Polcynowej

odprawi się w piątek dnia 7. 12. o godz. 8-mej rano w kościele farnym,

14581

o czym zawiadamia
strapiiona córka z rodziną.

W czwartek, dnia 6 bm.

podaje

specjalności

i uprzejmie zapraszam.

Restauracja NURKOWSKI

Sew. Mielżyńskiego 23 w domu „Strzechy”

Polecam salki na zebrań, zabawy, wieczorki karnawałowe itp. Uprasza się o wcześnie zamówienia

14675

już na czas karnawałowy.

Szuka lokalu

Składu poszukuje remont i kosztą przejmę. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 14279.

Pokój na biuro, parter, pierwsze piętro poszukuje. Wejman, Kościelna 17. 14376

Poszukuję lokalu na skład, może być do wyremontowania. Oferty: „Par”, Ratajczaka 7 pod 1173. 14488

2-3 pokoi kuchnią, możliwe śródmieście poszukuje. Dam odstępnę lub zwrocę remont. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 14452.

Starszy pan oraz student poszukują pokój. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 14589.

Mieszkanie 1-2 pokoi z kuchnią szukam w okolicy Jeżyce lub Solacza. Zwrot kosztów. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 14558.

Pokoju, dwóch umeblowanych poszukuje małżeństwo. Wyuczę taktwa ręcznego, ułatwie kuno warsztatu. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 14542.

Do wszystkich członków Zrzeszenia Restauratorów woj. poznańskiego i ziem zachodnich

We wtorek, dnia 11. 12. 45 r., o godz. 14-tej, w wielkiej sali Izby Przemysłowo Handlowej, Mickiewicza 31, odbędzie się

nadzwyczajne walne zebranie

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie
2. Wybór przewodniczącego
3. Sprawozdanie władz
a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) Komisji Rewizyjnej
4. Wybór nowych władz Zrzeszenia
5. Przyjęcie nowego statutu
6. Sprawy bieżące i uchwalenie składek
7. Wnioski do uchwał
8. Wolne głosy
9. Zakończenie.

14776

Reklama współdziała
w odbudowie kraju!

DRUKI

ZAWIESZKI ETYKIETY TŁOCZONE

WSZELKIEGO RODZAJU, DLA
HANDLU, PRZEMYSŁU, WYSŁEK
KOLEJOWYCH, MŁYNÓW, FA-
BRYK CZEKOLADY, PRZEMYSŁU
ŻYWNOSCIOWEGO, WYKONUJE
TERMINOWO

DRUKARNIA

pod Zarządem Państw. nr 2
INOWROCŁAW. PLAC KLASZTORY NR 1a

Dnia 8. 12. 1945 r. o godz. 10.00 rano odprawiona zostanie

msza św.

w kościele parafialnym przy Rynku Wildeckim za dusze poległych i pomordowanych harcerzy 24 drużyny śp.

Kaliksta Ogródowskiego

hierownik szkoły 25

Stefana Kawę

hm. Kazimierza Karpińskiego

Floriana Jernasa

Alfonsa Jernasa

Franciszka Książkowskiego

Stefana Kurasza

Zenona Drobińskiego

Jerzego Kalkowskiego

14632 Komenda i harcerze
24 szczeny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego.



Dnia 2 grudnia 1945 r. zmarł po krótkich, ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy ojciec, teść, zwiagier, dziadek, wuj i stryj śp.

Stefan Burdelski

przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w środę 5 grudnia br. o godzinie 11.10 z kościoła cmentarnej w Górczynie. Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek 6 grudnia br. o godz. 8-mej w kościele parafialnym św. Jana Kantego.

W nieutulonym smutku
dzieci, wnuki i rodzina.

Ul. Olszyna 11 m. 3.

14733



Dnia 3 grudnia 1945 r. zmarła po krótkich cierpieniach nasza najukochańsza nigdy niezapomniana matka i babka śp.

z Droźniewiczów

Maria Kostrzewska

przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 grudnia 1945 r. o godz. 10-tej w Cyradu Kościelnym.

W ciężkim smutku pogrążeni

córki, syn, synowa i wnuki.

14655 Ceraż Kościelny, Tarnowo Podgórne, Poznań, Krzyżownicy



W czwartek dnia 6 grudnia 1945 r. o godz. 12-tej odbędzie się na cmentarzu jeżyckim po ekshumacji złożenie na miejsce wiecznego spoczynku zwłok śp.

Stanisława Waltera

architekta - budowniczego

Msza św. żałobna za duszę drogiego Zmarłego zostanie odprawiona w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 8-mej w kościele paraf. na Jeżycach,

o czym zawiadamia
żona z dziećmi.

14678

Poznań, Prusa 18 m. 4.

Zioła lecznicze i aromatyczne

dla: aptek, hurtowni, fabryk farmacji, potrzeb weterynaryjnych i ja., krajane i sproszkowane oraz różne herbaty domowe

14613 Cennik na żądanie!

Przetwórnica Zielarska

w Stanowicach, poczta Strzegom — D. Śl.

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

14613 Cennik na żądanie!

